WIECZÓR WYBRZEŻA
GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA
Nr 61 (7194) Poniedziałek, 17 marca 1980 r. Cena 1 zł

W KRAJU

E. BABIUCH PRZYJĄŁ K. KIVISTOE

W sobotę prezes Rady Ministrów **Edward Babiuch** przyjął ministra oświaty i kultury Finlandii — **Kalewi Kivistoe.** W czasie wizyty omówiono dotychczasowy przebieg współpracy w dziedzinie oświaty i kultury między obu krajami i możliwości dalszego jej rozwoju.

W spotkaniu wziął udział minister kultury i sztuki — **Zygmunt Najdowski.**

DEPESZA PREZESA RADY MINISTRÓW DO PREMIERA KANADY

Prezes Rady Ministrów **Edward Babiuch** wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Kanady **Pierre Elliot Trudeau** z okazji powołania go na to stanowisko.

SPOTKANIE H. JABŁOŃSKIEGO Z KIEROWNICTWEM SĄDU NAJWYŻSZEGO

W sobotę odbyło się w Belwederze doroczne spotkanie przewodniczącego Rady Państwa, **Henryka Jabłońskiego** z kierownictwem Sądu Najwyższego.

Zadania wynikające z uchwał VIII Zjazdu PZPR przedstawił Prezes Sądu Najwyższego **Włodzimierz Berutowicz.** Stwierdził on m. in., że realizacja sformułowanego na zjeździe kompleksowego programu rozwoju społecznego i gospodarczego kraju w latach osiemdziesiątych wymaga dalszego podnoszenia jakości i efektywności pracy sądownictwa.

Port gdański w marcu — Fot. M. Zarzecki

Odgłosy na propozycje Edwarda Gierka

Inicjatywa potrzebna Europie

Kilka tygodni, które minęło od VIII Zjazdu PZPR, potwierdziło, jak duże znaczenie dla stosunków europejskich i ich dalszego rozwoju ma zgłoszona ze zjazdowej trybuny inicjatywa Edwarda Gierka dotycząca zwołania do Warszawy zaproponowanej wspólnie przez państwa Układu Warszawskiego konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie.

Polską inicjatywę poparły w pierwszej kolejności – rzecz jasna – sojusznicze kraje socjalistyczne. Dziennik **„Prawda" dostrzegł w niej „nowy przekonywający dowód, że kraje wspólnoty socjalistycznej, prowadząc konsekwentnie pokojową politykę, wytrwale poszukują dróg okiełznania wyścigu zbrojeń i ugruntowania odprężenia". Wspólny komunikat opublikowany po ostatnim spotkaniu Edwarda Gierka z Erichem Honeckerem dawał wyraz przekonaniu, że polska gotowość goszczenia europejskiej konferencji rozbrojeniowej w Warszawie „spotka się z poparciem wszystkich krajów, które pragną na drodze konstruktywnych rozmów i rokowań przyczynić się do uchronienia odprężenia i zahamowania wyścigu zbrojeń".**

Postawa krajów zachodnioeuropejskich jest, oczywiście bardziej złożona. Stosunek wobec polskiej inicjatywy, która precyzuje i przenosi w sferę konkretnej dyskusji sprawę zwołania konferencji rozbrojeniowej, jest dla kapitalistycznych krajów naszego kontynentu przede wszystkim pochodną stosunku wobec samej idei tej konferencji. Na ten zaś z kolei stosunek nie pozostają bez wpływu – zwłaszcza w przypadku państw, należących do bloku atlantyckiego – naciski, wynikające z nowego zbrojeniowego kursu Waszyngtonu oraz antykomunistyczna histeria rozpętana na Zachodzie w związku z wydarzeniami w Afganistanie.

Mimo tych zjawisk, które niewątpliwie w pewnym stopniu hamują pozytywne przyjęcie polskiej propozycji, można jednak stwierdzić, iż wiele kręgów w Europie, wielu mężów stanu, działaczy politycznych i społecznych, a także wiele organów prasowych uznało tę inicjatywę za wyjątkowo doniosłą. W stanowisku takich państw, jak Francja czy Finlandia dostrzec można elementy stwarzające dobre perspektywy dla prób

(Dokończenie na str. 2)

Prezydent Francji przebywa w RFN

Prezydent Francji **Valery Giscard d'Estaing** i kanclerz RFN **Helmut Schmidt** spotkali się wczoraj w Hamburgu. Choć dotychczas nie opublikowano żadnego komunikatu na temat ich rozmów, niektórzy obserwatorzy utrzymują, że dotyczyły one kryzysu, jaki przeżywa Europejska Wspólnota Gospodarcza, m. in. z powodu rozbieżności francusko-brytyjskich.

Wyrazy współczucia I sekretarza KC PZPR dla rządów i rodzin ofiar katastrofy lotniczej

W związku ze śmiercią 14 marca br. w tragicznej katastrofie lotniczej w Warszawie obywateli Stanów Zjednoczonych Ameryki, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **Edward Gierek** przesłał wyrazy współczucia i głębokiego żalu rządom tych krajów i rodzinom ofiar katastrofy na ręce sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich **Leonida Breżniewa,** prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki **Jimmy Cartera** i sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczącego Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej **Ericha Honeckera.**

Spieszą z pomocą

W północno - wschodniej części kraju panuje prawdziwa zima. Zawiane drogi sprawiają, że karetki pogotowia nie wszędzie mogą dotrzeć. W tej sytuacji niezawodny jest transport lotniczy. Samoloty i helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego w Dejtkach k. Olsztyna wykonują codziennie po kilka lotów niosąc chorym pomoc.

CAF – Moroz – Telefoto

Członkowie międzynarodowej grupy ekologicznej „Greenpeace" udali się w rejon Nowej Fundlandii, gdzie obsypują małe foki specjalnym preparatem chemicznym, który czyni ich futra bezwartościowymi dla łowców fok. Preparat jest nieszkodliwy dla fok, ale niszczy ich futro, dla którego kanadyjscy i norwescy łowcy zabijali rocznie 195 tys. tych zwierząt.

CAF – Unifax – Telefoto

Depesze kondolencyjne do prezesa Rady Ministrów

W związku z tragiczną katastrofą lotniczą jaka wydarzyła się 14 bm. w Warszawie, na ręce prezesa Rady Ministrów PRL **Edwarda Babiucha** nadeszły liczne depesze kondolencyjne z wyrazami głębokiego żalu i szczerego współczucia dla rodzin ofiar katastrofy. Depesze nadesłali: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR – **Aleksiej Kosygin,** przewodniczący rządu CSRS — **Lubomir Sztrougal,** przewodniczący Rady Ministrów NRD — **Willi Stoph.**

Sejm pracujący w komisjach

Rynek pod poselską kontrolą

Rozmowa ze Zbigniewem Rudnickim, przewodniczącym Komisji Handlu Wewnętrznego, Drobnej Wytwórczości i Usług Sejmu PRL

— Sprawy rynku i funkcjonowania handlu ciągle są pod obstrzałem opinii publicznej. Problemów czekających na rozwiązanie jest wiele. Które z nich były rozpatrywane przez komisję i co udało się załatwić w dobiegającej końca VII kadencji Sejmu?

— Nie będzie przesady, jeśli stwierdzę, że w zasadzie żadna z ważnych spraw dotyczących rynku, działalności handlu czy usług nie umknęła naszej uwadze. Począwszy od problemów związanych z równowagą pieniężno-rynkową i zaopatrzeniem, przez funkcjonowanie handlu i gastronomii aż po sprawy rzemiosła i drobnej wytwórczości. Dużo uwagi poświęcaliśmy ochronie praw konsumenta, interesowaliśmy się także spółdzielczością mleczarską i ogrodniczą. Wszędzie tam, gdzie było to możliwe, staraliśmy się jak najszybciej interweniować i postulować załatwienie sprawy.

— Jakie z poselskich dezyderatów zostały zrealizowane?

— Lista jest długa, ograniczę się zatem do kilku przykładów. A więc rozszerzenie sprzedaży ratalnej niektórych towarów, zahamowanie tendencji likwidowania barów mlecznych, wyodrębnienie sprzedaży alkoholu z planu obrotów w handlu miejskim, zniesienie ograniczeń terytorialnych w zaopatrywaniu się prywatnego handlu spożywczego w płody rolne bezpośrednio u producenta czy wreszcie niezawieszanie prawa do renty i emerytury niektórym grupom rzemieślników - usługowców. Pragnę również podkreś-

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie małe lub umiarkowane. Temperatura minimalna od minus 4 st. C do minus 8 st. C., maksymalna od plus 3 st. C do minus 1 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich.

W stolicach europejskich notowano następujące temperatury dodatnie: Amsterdam 6 st. C., Ateny 15, Belgrad 7, Berlin 9, Bruksela 7, Kopenhaga 6, Genewa 4, Helsinki 1, Lizbona 15, Londyn 6, Madryt 16, Moskwa, 3, Oslo 1, Paryż 7, Rzym 13, Sztokholm 1, Wiedeń 11 st. C.

Problemy solidarności polityki RFN z polityką amerykańską

Rezultaty presji

W ślad za kanclerzem Helmutem Schmidtem, który przeprowadził niedawno wiele rozmów z prezydentem Carterem, przybył do Stanów Zjednoczonych kandydat chadecji do fotela kanclerskiego — Franz Josef Strauss. Chcąc w Waszyngtonie zdyskredytować swego konkurenta, Strauss oświadczył, że urzędujący kanclerz nie znajduje żadnego poparcia we własnej partii — tzn. w SPD — dla polityki solidarności z USA. Stąd, zdaniem Straussa, chwiejne i powściągliwe stanowisko rządu RFN w obecnej napiętej, kryzysowej sytuacji międzynarodowej.

Zostawmy na boku ten dość tani, donosicielski raczej chwyt zastosowany za granicą przez kandydata zachodnioniemieckiej chadecji w walce przedwyborczej. **Bardziej interesująca jest istota problemu solidarności polityki RFN z polityką amerykańską.** Wiadomo bowiem, że rząd RFN, przede wszystkim sam kanclerz, poddany jest w tej sprawie rozmaitym naciskom.

Presja pierwsza — polityczno-militarna: podstawowy kanon bońskiej polityki zagranicznej, jakim jest uzależnienie republiki federalnej od polityki NATO i od — jak się to w Bonn określa — „parasola ochronnego" Stanów Zjednoczonych.

Presja druga — polityczna: założone współdziałanie Bonn z Paryżem w realizowaniu europejskich priorytetów polityki zagranicznej obu państw.

Presja trzecia — polityczno-gospodarcza: Ostpolitik, czyli polityka wschodnia RFN której wymogi zakładają współpracę Wschodu i Zachodu Europy w celu zabezpieczenia interesów politycznych RFN (chociażby

(Dokończenie na str. 2)

„Czerwone Brygady" znów atakują?

Wczoraj został zastrzelony prokurator rejonowy w Salerno, **Nicola Giacundi.** Jak się przypuszcza, zamach mógł być dokonany przez terrorystyczną organizację „Czerwone Brygady". Władze włoskie prowadzą intensywne śledztwo w tej sprawie.

Herszt amerykańskich neonazistów za kratkami

Trybunał w Chicago (stan Illinois) skazał na karę 7 lat więzienia byłego przywódcę amerykańskich neonazistów **Franka Collina.** 35-letni F. Collin został uznany winnym deprawowania młodych chłopców. Przed rokiem zrezygnował on z przywództwa w amerykańskim ruchu faszystowskim. W 1978 roku na czele bojówkarzy faszystowskich F. Collin zamierzał zorganizować demonstrację w dzielnicy Chicago, Skokie, zamieszkałej przez ludność żydowską. Z tej prowokacji jednak zrezygnował w ostatniej chwili w związku z odmową wyrażenia przez władze miejskie zgody na przemarsz faszystów ulicami Skokie.

Wyniki wyborów w Iranie

Dalsze podliczenia głosów po pierwszej turze wyborów parlamentarnych, które odbyły się w ub. tygodniu w Iranie, potwierdza zdecydowane zwycięstwo kandydatów partii republiki islamskiej (PRI).

W Zakopanem zima w pełni

CAF – Walczak – Telefoto

Kartka do wyborcy

Natychmiast i zaraz

NIE ma dziś w Polsce bardziej kontrowersyjnego, a zarazem trudniejszego tematu niż obecna i przyszła stopa życiowa. Powiedzmy sobie szczerze, bez niedomówień: gdyby nie te kolejki! Ale — proponuję — oderwijmy się od tych kolejek na chwilę, porozmawiajmy poza nimi, poza psychologicznym oddziaływaniem. A tę naszą rozmowę proponuję zacząć od pytania, **co należy robić, aby nie hamować stopy życiowej i aby ciągle ona rosła zgodnie z potrzebami i zgodnie z linią partii przyjętą na VI Zjeździe partii w 1971 roku?** Każdy na to pytanie odpowie, że pierwszym warunkiem wzrostu stopy życiowej jest nasza wspólna wola. Najpierw musimy wszyscy wspólnie chcieć, najpierw musimy mieć taką niezłomną wolę, a co za tym idzie — wolę wyrażoną, także w zasadach, w polityce. Spoglądając wstecz, można chyba odpowiedzieć, że ta wola wyrażona w polityce jest. Istnieje też duża i nowoczesna baza materialna — tworzona latami. Nie chcemy, ba nie ma nawet mowy o jakimś społeczeństwie ascetycznym lub o takim, które na tym odcinku traci kontakt ze współczesnymi tendencjami. **„Nasza partia — oświadczył z całym naciskiem na VIII Zjeździe Edward Gierek — troszczy się o coraz lepsze zaspokajanie potrzeb społecznych".**

CO zatem należy robić, aby stopa życiowa rosła? Jak powinniśmy dla niej pracować?

Myślę, że w tej sprawie też mamy już jasną odpowiedź. Tę odpowiedź uzgodniliśmy — tak mi się wydaje — w kilku ostatnich latach analizując różnorakie aspekty występujących trudności.

Dlatego zastanawiam się czy coś powiem nowego, oryginalnego.

PIERWSZYM warunkiem podnoszenia stopy życiowej jest zdecydowana poprawa w dziedzinie jakości. Znany polski ekonomista, jeden z dorad-

(Dokończenie na str. 2)

Wiadomość dla zahartowanych: w Suwalskiem można jeszcze się kąpać w przerębloch.

CAF – Sieńko

Kosmiczna wizyta na przedmieściu Łodzi?

Niesamowita opowieść 24-letniego Jana Tarnowskiego i jego żony Małgorzaty, którzy zaalarmowali oficera dyżurnego Komendy Dzielnicowej MO w Łodzi-Bałutach o pojawieniu się nie zidentyfikowanych obiektów latających i lądowaniu kosmitów w ogrodzie przy ulicy Sasanek 60, wywołała szerokie zainteresowanie opinii publicznej.

A oto opinia jednego z najwybitniejszych w kraju znawców przedmiotu, mgr. Zbigniewa Blani-Bolnara, który zajął się badaniem niezwykłego zjawiska i swój pogląd przedstawił na łamach „Kuriera Polskiego":

— Badanie przypadku domniemanego lądowania UFO na peryferiach

(Dokończenie na str. 2)

NA ŚWIECIE

B. KREISKY PRZYJĄŁ PRZEDSTAWICIELA OWP

Kanclerz Austrii **Bruno Kreisky** przyjął przebywającego w Wiedniu przedstawiciela Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP), **Isama Sartoui.** Jak informuje agencja prasowa APA, przeprowadzono dłuższą rozmowę, podczas której omówiono zagadnienia związane z rozwojem stosunków między Austrią a OWP.

NOTA MSZ AFGANISTANU

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Afganistanu skierowało do Ambasady Stanów Zjednoczonych w Kabulu notę, w której domaga się przekazania rządowi ARD przez władze amerykańskie wszystkich dokumentów, świadczących o współpracy **Hafizullaha Amina** z Centralną Agencją Wywiadowczą. W nocie stwierdza się, że Amin, współdziałając z CIA, spowodował zagrożenie suwerenności narodowej i integralności terytorialnej Afganistanu.

Agencja Bachtar opublikowała oświadczenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Afganistanu, które stwierdza, że organy bezpieczeństwa całkowicie kontrolują sytuację w Kabulu, zapewniając utrzymanie porządku publicznego.

G. FORD WYCOFAŁ SWOJĄ KANDYDATURĘ

Były prezydent USA **Gerald Ford** ostatecznie zrezygnował z aspiracji prezydenckich, decydując się nie wystawiać swej kandydatury do prawyborów z ramienia partii republikańskiej.

Podając do wiadomości publicznej swą decyzję G. Ford jeszcze raz wyraził przekonanie, że interes Stanów Zjednoczonych wymaga zmiany ekipy demokratycznej na republikańską. Rezygnacja G. Forda z aspiracji politycznych umacnia pozycję R. Reagana.

WYPOWIEDŹ PRZEDSTAWICIELA SPD

Podczas konferencji funkcjonariuszy SPD, zorganizowanej w zachodnioniemieckiej miejscowości Ingbert, przewodniczący frakcji socjaldemokratów w Bundestagu, **Herbert Wehner,** wypowiedział się przeciwko rozmieszczeniu w republice federalnej strategicznych pocisków jądrowych średniego zasięgu. H. Wehner stwierdził, że posunięcie to zaszkodziłoby jedynie stosunkom Wschód — Zachód, przyczyniając się do wzrostu napięcia.

Natychmiast i zaraz

(Dokończenie ze str. 1)

ców ekonomicznych Edwarda Gierka prof. dr **Alojzy Melich twierdzi z pełną odpowiedzialnością za słowo, że nie musimy zwiększać ilości, ale zdecydowanie poprawiać jakość.** Ponieważ jakość nie jest najlepsza — mówi profesor — więc tym samym ilość jest mniejsza. Wniosek dla nas — producentów jest jeden: **dbajmy o solidność, o rzetelność, o reżimy technologiczne, o estetykę, o każdy najmniejszy detal łącznie z każdą najmniejszą śrubką.** Mówiąc jakość, nie można też nie dostrzegać wielkiej roli nauki, techniki, projektantów, bo przecież nie produkujemy już jak dawni rzemieślnicy lub dziewiętnastowieczni rolnicy, ale produkujemy według wszelkich reguł obowiązujących już dziś. Z poprawieniem jakości łączy się poprawa efektywności, a więc całe zagadnienie sprowadza się do tezy „lepiej po mniejszych kosztach wytwarzania".

DRUGIM warunkiem wzrostu stopy życiowej jest podniesienie wydajności z hektara, a prócz tego zwiększenie obszaru uprawy zbóż do 8,3 mln ha. Naszą jedyną alternatywą jest i musi być samowystarczalność w dziedzinie zbóż. Tymczasem — jak zakłada plan — w obecnym roku gospodarczym tylko dla potrzeb hodowli musimy kupić za granicą 6 mln ton zbóż i 1,5 mln ton koncentratów.

CZY rolnictwo ma szansę osiągnięcia samowystarczalności? Wątpliwości nie byłyby tu na miejscu. Ale trzeba wyraźnie stawiać na 30 q z hektara jako na cel minimalny. Obecnie Polska jako organizm gospodarczy może sobie już pozwolić na coraz lepsze inwestowanie w rolnictwo. **Tak więc już w obecnym roku na cały kompleks żywnościowy przeznaczy się 21 proc. ogółu wydatków inwestycyjnych.** Na taki wysoki procent nigdy nie mogliśmy sobie pozwolić. Zwiększają produkcję fabryki i — przykładowo — w roku bieżącym rolnictwo otrzyma 57 tys. ciągników, prawie 4 tys. kombajnów „Bizon", 1,2 tys. kombajnów do zbioru buraków i 2,5 tys. kombajnów do zbioru ziemniaków oraz 3800 tys. ton nawozów mineralnych.

RYSUJĄ się zatem zupełnie realne społeczno - ekonomiczne podstawy do poprawiania stopy życiowej. Ale powtórzmy raz jeszcze: po to, aby ona rosła i aby skracały się te dokuczliwe kolejki — potrzebny jest nasz wspólny wysiłek na każdym stanowisku, od ministra do robotnika. Wspólny — zaraz, od tej właśnie chwili.

STEFAN KURECKI

Impas w sprawie zakładników w Bogocie

Nadal trwa impas w sprawie zakładników przetrzymywanych w ambasadzie dominikańskiej w Bogocie przez partyzantów kolumbijskich, należących do organizacji „M-19". Wczoraj nie powiodły się próby wznowienia rokowań między przedstawicielami rządu i wspomnianego ugrupowania partyzanckiego.

Inicjatywa potrzebna Europie

(Dokończenie ze str. 1)

zbliżenia poglądów na europejską konferencję odprężenia militarnego. **Również w najbardziej „ortodoksyjnych" krajach NATO dają się słyszeć głosy wskazujące na doniosłość polskiej inicjatywy;** znany działacz partii socjaldemokratycznej w RFN, Karsten Voigt, pisał na przykład na łamach tygodnika SPD „Varwärts": „Propozycja Edwarda Gierka zawiera istotne punkty, do których możemy nawiązać. Przemawiają one za tym, by polskie motywy i polską, łączą w dziesięciolecia, tradycję inicjatyw rozbrojeniowych — traktować poważnie".

Zwraca także uwagę fakt, że nawet w tych kręgach i państwach NATO, w których nie słychać jak dotąd wyraźniejszych głosów poparcia dla polskiej inicjatywy — nie notuje się polemiki z tą inicjatywą czy prób pomniejszania jej znaczenia. Taki brak „głosów na nie" mógłby być uznany za zjawisko o niewielkim znaczeniu, jednakże w obecnej sytuacji — wykorzystywanej przecież na Zachodzie dla wypadów przeciw poczynaniom czy propozycjom krajów socjalistycznych — ma niewątpliwie wymowę raczej pozytywną.

I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, przemawiając 7 marca w Sosnowcu mógł więc z pełnym uzasadnieniem stwierdzić: „Propozycja zwołania konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia spotkała się ze zrozumieniem i zainteresowaniem w wielu krajach Europy. Odpowiada ona bowiem interesom narodów europejskich i wychodzi naprzeciw najpilniejszym wymogom odprężenia i bezpieczeństwa".

Konsekwencją tej sytuacji była wyrażona w tym samym przemówieniu gotowość Polski do niezwłocznego podjęcia rozmów ze wszystkimi państwami, do rozważenia wszystkich konstruktywnych propozycji sprzyjających jak najszybszemu zwołaniu konferencji w Warszawie oraz zapowiedź dalszego wnoszenia przez Polskę swego aktywnego wkładu do dialogu na ten temat.

Ostatnie tygodnie dowiodły, że zgłoszona na zjeździe inicjatywa była potrzebna Europie. Dotyczy ona sprawy decydującej dla przyszłości kontynentu — uzupełnienia odprężenia politycznego odprężeniem w dziedzinie militarnej, obniżenia poziomu potencjałów militarnych w rejonie, w którym jest on zatrważająco wysoki. **Przychodzi ta propozycja w okresie złożonej sytuacji międzynarodowej, kiedy każda konstruktywna inicjatywa ma — niezależnie od swego ściśle merytorycznego zakresu — bardzo poważne, pozytywne znaczenie ogólnopolityczne.** Będąc bowiem elementem całokształtu polityki pokoju, realizowanej wspólnie przez kraje socjalistyczne, propozycja zgłoszona przez Edwarda Gierka potwierdza swą wartość jako dążenie do konkretyzacji i przyspieszenia otwarcia nowej płaszczyzny europejskiej dyskusji, na której można by w znacznym stopniu przezwyciężyć wytworzone ostatnio napięcia i pchnąć znowu naprzód budowę Europy pokoju.

RYSZARD DRECKI

Pamięci ofiar II wojny światowej

Muzeum w Łambinowicach

Przed 16 laty, na terenie byłego obozu niemieckiego „Stalag VIII b Lamsdorf" otwarte zostało Państwowe Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach. W historii ostatniej wojny nazwa ta kojarzy się ze zbrodniami Wehrmachtu.

Historia obozu rozpoczęła się na długo przed II wojną światową. Około 100 lat temu na terenach Łambinowic dawniej Lamsdorf, pruski militaryzm zorganizował poligon wojskowy. Po 1870 r. w części tego obozu powstał obóz jeniecki. Następnie przez długie lata tereny Lamsdorf używane były na przemian — w zależności od sytuacji polityczno-militarnej — jako baza szkoleniowa, punkt wypadowy agresji militaryzmu niemieckiego, wreszcie jako obóz niemiecki, w którym męczono i katowano b. jeńców wziętych do niewoli w wyniku zaborczych wojen. Z biegiem lat były poligon wojskowy przekształcony został w miejsce ludobójstwa — ogromne cmentarzysko.

Podczas II wojny światowej więziono w Łambinowicach około 500 tys. jeńców z 18 państw, wśród nich około 200 tys. jeńców radzieckich. Tu męczono i uśmiercano m. in. Polaków, Francuzów, Belgów, Holendrów, Anglików, Włochów i Kanadyjczyków.

W Łambinowicach pozostało na zawsze ok. 100 tys. jeńców; wśród nich większość stanowili jeńcy radzieccy.

W 1964 roku staraniem Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa utworzono w Łambinowicach Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych. Muzeum zajmuje się obecnie głównie badaniami dotyczącymi dziejów wszystkich obozów niemieckich w okresie II wojny światowej, znajdującymi się na terenach polskich oraz historią Polaków katowanych i męczonych w hitlerowskich obozach. Muzeum współpracuje z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce; wspólnie z nią organizuje też konferencje naukowe poświęcone dziejom obozu w Łambinowicach, a także zbrodniom Wehrmachtu w okresie ostatniej wojny.

Sprawom działalności muzeum w Łambinowicach w br., zwłaszcza w czasie zbliżających się, tegorocznych dni Miesiąca Pamięci Narodowej, które od lat przypadają w kwietniu, poświęcone było ostatnie posiedzenie Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Komunikat PLL „Lot"

PLL „Lot" przekazuje dodatkowe dane dotyczące obywateli polskich — ofiar katastrofy lotniczej w Warszawie, których nazwiska, adresy lub przynależność państwowa były w poprzednim komunikacie przekłamane.

Bieda Jakub — Oława, ul. Pawła Findera 8; Bochniak J. nadal brak imienia i adresu, przypuszczalnie Poznań; Patka Józef — Czynszowice; Sutkowska Maria — Jastrzębie Zdrój, ul. Opolska 6; Wojciechowski Edward — Radłów, ulica Nowy Świat; Niemiro Krystyna — 335 Ashland, Chicago USA, Wicińska Krystyna — 210 Irene Street, Lindenny USA.

Dyżury informacyjne

Polskie Linie Lotnicze „Lot" informują, że rodzinom osób mogących znajdować się na pokładzie samolotu, który uległ katastrofie dnia 14 bm. nadal udzielane będą informacje telefoniczne (telefon 22-55-46 i 46-96-05) bez przerw w godzinach od 8 do 15.30. W tym samym czasie udzielać będzie porad i informacji służba prawna PLL „Lot" telefon 46-35-60.

Nowy obiekt PKP

W Gdyni został otwarty i przekazany do eksploatacji nowy obiekt warsztatowo-socjalny Odcinka Zmechanizowanych Robót Drogowych. Został zbudowany w ciągu półtora roku sposobem gospodarczym w czynie społecznym przez załogi kilku jednostek liniowych służby drogowej. Dokumentację również wykonano całkowicie w czynie społecznym.

Kierownikiem budowy była **Irena Łobodzka**, zastępca zawiadowcy, zaś majstrem **Zygmunt Liwoch** — z Rejonu Budynków w Gdyni.

Budynek składa się z części warsztatowej z pomieszczeniem do ładowania akumulatorów, przestronnej hali naprawczej ze ślusarnią i kuźnią oraz części socjalnej, w której zostanie urządzona świetlica, jadalnia, szatnia itp.

Przekazany obiekt stanowi podstawowe zaplecze remontowe dla służby drogowej DRKP Gdynia. Będą tu odbywać się remonty maszyn i sprzętu.

(g)

NA WYBRZEŻU

DO-RO W „HYDROSTERZE"

Załoga Zakładów Urządzeń Okrętowych „Hydroster" w Gdańsku od lat bierze udział w ogólnopolskich konkursach dobrej roboty. Przypomnijmy, że pierwszy z nich został zorganizowany w 1968 roku.

Ostatnio odbyło się posiedzenie głównego zespołu „Do-Ro" w Gdańskim „Hydrosterze". Omówiono sytuację w dziedzinie jakości oraz omówiono wyniki XI etapu współzawodnictwa „Do-Ro". Z analizy ubiegłorocznych danych wynika, że nastąpiła dalsza poprawa jakości wyrobów, mimo że z każdym rokiem wymagania są coraz wyższe.

We współzawodnictwie „Do-Ro" najlepsze wyniki uzyskały grupy mistrzowskie: **Jana Statecznego, Karola Orłowskiego i Jerzego Strześniewskiego.** Indywidualnie najlepsi w konkursie okazali się: **F. Grabus, Z. Kapala, G. Pestka, H. Suchodolski, E. Golinowski i J. Dawidowski.**

(g)

W STOCZNI GDAŃSKIEJ

Zgodnie z zawartym kontraktem, Stocznia Gdańska im. Lenina buduje sześć jednostek drobnicowych dla armatora indyjskiego The Shipping Corporation of India. Na wodę spłynęła właśnie piąta jednostka z tej serii, otrzymując w czasie wodowania imię „Kabirdas". Uroczystość odbyła się zgodnie ze zwyczajem indyjskim — o burtę rozbito nie butelkę szampana, ale owoc kokosowy.

Dwa pierwsze drobnicowce już pływają w służbie armatora i uzyskały bardzo dobrą opinię, trzecia jednostka — „Tulsidas" przystępuje do prób morskich, pozostałe dwie znajdują się w trakcie wyposażenia.

W minioną sobotę w Stoczni Gdańskiej odbyło się wodowanie kolejnej bazy — konserwiarni, budowanej tu dla odbiorcy radzieckiego. Otrzymała ona nazwę „Rybak Czukotki". Statek, o nośności 11,5 tys. ton, stanowi prawdziwą pływającą fabrykę rybną, zaliczany jest do najnowocześniejszych jednostek rybackich w światowej żegludze.

A.G.

Terminy ferii wiosennych i letnich

Jak informuje Ministerstwo Oświaty i Wychowania — ferie wiosenne dla uczniów przypadają w terminie od 3 do 8 kwietnia br. Przerwa wakacyjna w szkołach podstawowych trwać będzie od 9.6 do 19.8 br. a w szkołach ponadpodstawowych od 23.6 do 30.8 br.

Afera - gigant nad Tybrem

Bracia Caltagirone i inni

(Korespondencja z Włoch)

Podczas gdy część dziennikarzy pociesza się tym, że jednak znacznie większe rozmiary miał skandal bankowy dotyczący znanego koncernu amerykańskiego Lockheed, w który zamieszanych było wiele osobistości świata finansowego i politycznego Włoch, w większości publikacji prasowych dominuje pogląd, iż ostatnia afera nad Tybrem obnaża bez reszty włoski system państwowy. „Il Messaggero" uważa, że „nigdy jeszcze morale publiczne nie upadło tak nisko"; „Unita" pisze, że „jest to więcej niż skandal i Włochy dojdą do ruiny, jeśli nie zmienią swej warstwy rządzącej".

Największa — to jest już pewne — afera ujawniona we Włoszech w ostatnich tygodniach rozwijała się dwoma krzyżującymi się nurtami: gospodarczo-finansowym i politycznym.

Gaetano, Camillo i Francesco Caltagirone należeli do ścisłej czołówki rzymskich biznesmenów i byli najpoważniejszymi potentatami budownictwa i handlu nieruchomościami. Ich nazwisko wiele znaczyło we wpływowych sferach stolicy. Bracia nie stronili od luksusu — dwa samoloty do prywatnego użytku — „Mystere 20", wille, przyjęcia, rozrywki w Monte Carlo, gdzie przegrywali jednej nocy miliard lirów. Zdarzało się to jeszcze niedawno, gdy trzej Caltagirone określali swoje aktywa trzema wielkościami: 10 tys. zatrudnionych, 4 mln metrów kw. zbudowanej powierzchni, 100 mld lirów dochodu rocznie. Komu przyszłoby wówczas do głowy, że pewnego lutowego dnia 1980 r. ujawniony zostanie zupełnie inny rachunek?

Okazało się bowiem, że wieloletnie oszustwa braci doprowadziły do bankructwa 29 filii ich przedsiębiorstwa. Wkrótce po wydaniu na nich nakazu aresztowania, i tym razem nie pozbawieni zmysłu praktycznego Caltagirone po prostu zbiegli z Włoch, i jak się przypuszcza, przebywają obecnie „gdzieś w Ameryce" w towarzystwie swego starego przyjaciela, sycylijskiego bankiera Michele Sindona, głównego autora znanej w swoim czasie awantury finansowej.

Oto wyszły na jaw fakty świadczące o nie byle jakich powiązaniach firmy Caltagirone z centralnym bankiem oszczędności „Italcasse", w którym trzej przedsiębiorcy budowlani są zadłużeni na ok. 160 mld lirów. Ta szacowna instytucja udzielała kredytów — bez gwarancji, bez uzasadnienia ekonomicznego, bez kontroli ich wykorzystania. „Czarne kredyty Italcasse" sięgają ogromnej sumy 1500 mld lirów i, jak twierdzą władze sądowe, dzielili się nią wielcy potentaci budowlani w zamian za obietnicę finansowania działalności politycznej włoskiej chadecji.

Trzęsienie ziemi w świecie włoskiej finansjery pochłonęło kilkadziesiąt ofiar: aresztowano w 16 miastach 36 dyrektorów banków, 10 osób objętych nakazami aresztowania przezornie się ulotniło.

Pozostał jeszcze ten wątek gigantycznej afery polityczno - gospodarczej, w którym główną rolę odegrał były minister marynarki handlowej Włoch, Franco Evangelisti. 4 marca na ręce premiera Cossigi złożył on swoją dymisję **w związku z reperkusjami, jakie wywołało jego oświadczenie, iż w kampanii wyborczej korzystał ze znacznej pomocy finansowej... braci Caltagirone.**

Dalszy ciąg afery Caltagirone — Italcasse — Evangelisti może pociągnąć za sobą poważne skutki — obserwatorzy nie wykluczają upadku mniejszościowego rządu chrześcijańskiej demokracji.

MACIEJ GNIEWOSZ

Kosmiczna wizyta?

(Dokończenie ze str. 1)

Łodzi jeszcze nie zostało zakończone, dlatego moje uwagi mają charakter wstępny. Mogę już powiedzieć, że nasuwająca się pierwotnie hipoteza, iż Małgorzata i Jan Tarnowscy obserwowali plazmoid — zjawisko elektryczne pokrewne piorunom kulistym, nie znalazło potwierdzenia. Przeciwko niej przemawia przede wszystkim dość długi czas trwania obserwacji jak i szczegółowy opis zjawiska. Po zapoznaniu się z dostępnym materiałem uważam, że brak jakichkolwiek podstaw do uznania relacji pp. Tarnowskich za niewiarygodną.

Nie ma też podstaw do przypuszczeń, że obserwatorzy popełnili jakiś błąd w postrzeganiu i interpretacji. Wypada zatem przyjąć, że zrelacjonowane wypadki faktycznie miały miejsce. Jak wynika z relacji obojga małżonków, widzieli oni trzy obiekty — dwa stojące na ziemi lub unoszące się na niskiej wysokości w odległości ok. 40 metrów od domu oraz jeden znajdujący się w powietrzu na wysokości nie dającej się, niestety dokładnie określić. Główny obiekt, stojący na ziemi, zbliżony był kształtem do kopuły o średnicy ok. 4—5 metrów.

Jan Tarnowski mówi, że „obiekt ten miał okienka, w których zapalało się i gasło światło". Kształt drugiego obiektu nie daje się określić, ponieważ skryty był za drewnianymi komórkami gospodarczymi, a widoczna była tylko jego górna podłużna część, wyposażona w „mrugające" światełka. Według relacji pp. Tarnowskich, zachodziła współzależność pomiędzy kopułą stojącą na ziemi a wiszącą w powietrzu. „Gdy obiekt powietrzny wysyłał w kierunku ziemi — mówią oni zgodnie — snop silnego światła niebieskiego, to światło w okienkach kopuły gasło". Ponadto Jan Tarnowski jest zdecydowanie pewien, że w pobliżu UFO stojącego na ziemi były jakieś istoty posługujące się dwoma reflektorami.

Reasumując uważam, że w Łodzi przy ul. Sasanek zdarzyło się bliskie spotkanie trzeciego stopnia.

Rezultaty presji

(Dokończenie ze str. 1)

problem Berlina Zachodniego) i gospodarczych. W tym kontekście chciałbym zacytować fragment wywiadu Schmidta dla „Wall Street Journal": „Musimy importować 97 proc. ropy i gazu, częściowo z ZSRR. Nie byłoby dla nas sprawą łatwą powiedzenie, że nie potrzebujemy więcej tego importu. Potrzebujemy go. Potrzebujemy i innych materiałów i surowców. Aby importować, musimy eksportować. Eksportujemy 30 proc. wartości naszego całego dochodu narodowego. Wy, w USA, eksportujecie jedynie 7 proc. dochodu narodowego. Z tego, co powiedziałem, wynika wyraźnie, że sankcje gospodarcze — to miecz obosieczny". W innym miejscu kanclerz mówił o związku między handlem ze Wschodem a liczbą miejsc pracy w RFN.

Presja czwarta — koalicyjna: partia Wolnych Demokratów z wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych RFN, Genscherem, wpisała w swój program walki wyborczej koncepcję „ukarania" ZSRR (bojkot olimpiady).

Presja piąta — partyjna: ze słów Straussa wynika, że jeśli nawet nie cała SPD, to przynajmniej jej część, jest zdania, że polityka bońska powinna wykazywać większy stopień samodzielności w stosunku do poczynań Waszyngtonu.

Wreszcie presja szósta — wyborcza: z tychże słów Straussa wynika, że część zachodnioniemieckiej opinii publicznej skłonna jest uważać solidarność RFN z USA za konieczną wytyczną polityki zagranicznej Bonn; inaczej Strauss nie grałby na tej nucie.

Trudno cokolwiek powiedzieć o osobistym, prywatnym zdaniu kanclerza Schmidta; nie sądzę, by w obliczu tylu nacisków — i to rozbieżnych — mógł sobie pozwolić na wyrażenie szczerej opinii. Jedno jest pewne: musi balansować.

Niestety, nie jest to balans wyważony. W Waszyngtonie kanclerz zaakceptował większość merytorycznych przedsięwzięć solidarnościowych, szczególnie takich, które uzupełniają politykę amerykańską. RFN poprzez programy zbrojeniowe NATO podniesie budżet militarny o 3 proc. rocznie, roztoczy opiekę gospodarczo-finansową nad południową flanką NATO (Turcja i Grecja), pomoże gospodarczo Pakistanowi, któremu USA pomogą militarnie. Kanclerz nie odżegnał się też ani od ewentualności zastosowania sankcji gospodarczych wobec ZSRR, ani od możliwości bojkotu olimpiady.

Do czego więc sprowadza się owo balansowanie? W zasadzie do werbalizmu. Jego koncesje na rzecz presji francuskiej, Ostpolitik i niezadowolonych we własnej partii dotyczą zapewnień o konieczności dbania o dobre stosunki pomiędzy Wschodem i Zachodem w Europie, o potrzebie kontynuowania rokowań rozbrojeniowych o wadze przyszłego spotkania madryckiego w ramach KBWE.

Nie należy nie doceniać znaczenia tego werbalizmu, tym bardziej że pod wpływem Schmidta także prezydent Carter posługiwał się w czasie wizyty kanclerza językiem bardziej umiarkowanym. „Oryginalność" polityki bońskiej trzeba jednak widzieć we właściwych wymiarach.

HENRYK ZDANOWSKI

Manewry amerykańsko-południowokoreańskie

Amerykański lotniskowiec „Midway" opuścił dzisiaj bazę morską Yokosuka w Zatoce Tokijskiej, biorąc kurs na Zatokę Sasebo u wybrzeży wyspy Kiusiu, gdzie weźmie udział we wspólnych manewrach z jednostkami floty wojennej Korei Południowej. Amerykański 50-tysięcznik, którego załoga liczy 4 tys. żołnierzy, pozostanie na wodach tego akwenu do końca tygodnia. „Midway" będzie pierwszym amerykańskim lotniskowcem w Zatoce Sasebo od 1973 roku.

Radiowy poradnik narzeczeński

Seks przez radio

Poradniki narzeczeńskie, ukazujące się w pismach wielu krajów świata, stały się już obecnie zjawiskiem codziennym, które przeciętnego czytelnika prasy nie dziwi. Natomiast „sex przez radio" stanowi swoistą nowość. W każdym razie w Brazylii, gdzie po raz pierwszy tego rodzaju audycja pojawiła się na antenie rozgłośni Globo w Sao Paulo. Cieszy się ona nie słabnącym powodzeniem.

Lekarz seksuolog, Maria Helena Matarazzo, która odważyła się poprowadzić poradnik na tak intymne tematy, przy pomocy radia, oblicza, że ma już 150 tys. stałych słuchaczy. Codziennie zasiada ona przed mikrofonem, aby przez pięć minut odpowiadać na pytania, kierowane do niej w licznych listach, od ludzi borykających się z rozmaitymi kłopotami natury seksualnej.

Często te kłopoty, jak wiadomo, wynikają po prostu z niewiedzy. A liczni ludzie wciąż wstydzą się otwarcie rozmawiać o tych sprawach bezpośrednio z lekarzem. Wolą już podzielić się z radiowym doradcą swymi kłopotami w drodze korespondencyjnej. Ma to nawet pewne dodatkowe zalety. Nie tylko zapewnia anonimowość autorce czy autorowi danego listu, ale także umożliwia dotarcie odpowiedzi na jakiś konkretny temat do szerokiej, liczonej na tysiące publiczności, wśród której z pewnością wielu innych ludzi nurtują podobne niepokoje.

„Heleninha", jak ją zdrobniale nazywają słuchacze Radio Globo i prasa Rio de Janeiro, nie unika żadnego problemu. Wyjaśnia wszelkie zjawiska natury psychologicznej i fizjologicznej związane z wiekiem dojrzewania, z aktywnością seksualną, z zanikiem temperamentu, z chorobami wenerycznymi itp. Wśród kierowanych do niej pytań, szczególnie wiele dotyczy problemu tzw. dziewictwa (co w Brazylii, ale nie tylko tam, jest jeszcze bardzo ważne dla większości mężczyzn).

Ciekawe, że niemal 90 proc. listów nadsyłanych do autorki programu, pochodzi od „płci pięknej", przeważnie w wieku 15—30 lat, najczęściej rekrutującej się z uboższych warstw społecznych. Oprócz samych dziewcząt, bardzo częste pytania kierują także matki, interesując się żywo tą problematyką, w trosce o jak najlepsze przygotowanie swych dorastających córek do późniejszego małżeństwa.

Maria Helena Matarazzo zawsze akcentuje potrzebę więzów uczuciowych i emocjonalnych u kochających się pary, wskazuje, że „w stosunkach między kobietą i mężczyzną seks nie jest najważniejszy"...

Prowadzi swój popularny program z wielkim taktem i kulturą, czym dodatkowo — poza wzbudzającą zainteresowanie tematyką — przyciąga słuchaczy.

RYSZARD GINALSKI

SPRAWY I SPRAWKI

MUZEUM W MELINIE

Sporo roboty miał rzeczoznawca Ministerstwa Kultury i Sztuki poproszony przez MO do oceny przedmiotów zgromadzonych w złodziejskiej melinie na warszawskiej Woli. Były tam m. in. zabytkowe figury sakralne, wspaniałe wyroby z porcelany miśnieńskiej, chińskiej, japońskiej i francuskiej, biała broń z różnych epok, w tym samurajski miecz z XVIII wieku. Przedmioty te znosiły do meliny nigdzie nie pracującego pana Z., trzy młode kobiety. Podając się za pracownice opieki społecznej odwiedzały samotne starsze osoby i okradały je... Złodziejki i paser wkrótce staną przed sądem.

Z obrad plenum WRZZ

Pod przewodnictwem **Czesława Grzegorzewskiego** obradowało w ub. sobotę plenum WRZZ w Gdańsku. Uczestniczył w nim sekretarz KW PZPR **Henryk Masiowski.** Tematem obrad były zadania ruchu zawodowego Wybrzeża w realizacji uchwał VIII Zjazdu PZPR.

W referacie wprowadzającym do dyskusji wiceprzewodniczący WRZZ C. Grzegorzewski stwierdził, że uchwały te znalazły odbicie w zadaniach związków zawodowych. Przejawia się to w rozwoju współzawodnictwa pracy, inicjowaniu czynów i zobowiązań produkcyjnych oraz społecznych, rozpowszechnianiu projektów i pomysłów pracowniczych oraz idei dobrej roboty. Związki będą miały także swój udział w poprawie bezpieczeństwa pracy oraz warunków socjalno-bytowych załóg.

W centrum uwagi WRZZ jest także zaopatrzenie rynku, na co złożą się wspólne działania handlowców i producentów. Jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe, to poprawa sytuacji powinna nastąpić w wyniku doskonalenia pracy budowlanych, jak i społecznego nadzoru nad rozdziałem mieszkań oraz przeciwdziałaniu tendencjom spekulacyjnym.

Zabierając głos sekretarz KW PZPR Henryk Masłowski nawiązał do dorobku ostatniego 10-lecia, a także udziału załóg pracowniczych w realizacji dalszych zadań. Zaznaczył, że działalność związków zawodowych powinna przyczynić się do wzrostu ich autorytetu zarówno w interesie załóg jak i zakładów pracy.

(g)

Rynek pod poselską kontrolą

(Dokończenie ze str. 1)

lić, że niektóre wnioski komisji ponawiane przez szereg lat wywarły wpływ na ważne decyzje rządowe chociażby w takiej kwestii, jak zwiększenie roli przemysłu drobnego i rzemiosła.

— Jaką rolę w ocenie omawianych problemów odgrywały bezpośrednie wizytacje posłów w terenie?

— Przywiązujemy duże znaczenie do tych poselskich informacji „z pierwszej ręki". W latach VII kadencji odbyliśmy ponad 50 takich wizyt, docierając do niemal wszystkich województw. W praktyce ogromna większość posiedzeń komisji poprzedzona była wyjazdami dwóch lub trzech zespołów poselskich, które odbywały spotkania z władzami terenowymi i zainteresowanymi organizacjami gospodarczymi. Regułą stało się również odwiedzanie placówek handlowych i usługowych lub zakładów produkujących na rynek.

Ogromnie pomocne w naszej poselskiej działalności były także materiały pokontrolne Najwyższej Izby Kontroli. Otrzymaliśmy w sumie około 50 takich informacji z NIK. Nie muszę chyba wyjaśniać, jak duże znaczenie dla komisji miała możliwość zapoznania się z tymi materiałami.

— Czy równie dobrze układała się współpraca z zainteresowanymi resortami i organizacjami gospodarczymi?

— Przyznać muszę, że zarówno Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, jak również Centrala Państwowego Handlu Wewnętrznego, CZSS „Społem" i CZSR „Samopomoc Chłopska" w okresie całej kadencji bardzo systematycznie z nami współpracowały. Nie oznacza to jednak, że we wszystkim się zgadzaliśmy. Wobec części materiałów przedstawionych przez niektóre z tych organizacji komisja stawiała zastrzeżenia bądź ze względu na ich lakoniczność, bądź też nieuzasadniony optymizm w ocenie pewnych spraw i zjawisk.

— Czy może pan ocenić skuteczność dezyderatów i opinii uchwalonych przez komisję?

— W VII kadencji komisja uchwaliła 60 dezyderatów i 18 opinii. Przyznać muszę, że przeważająca większość z nich została wyczerpująco i w terminie wyjaśniona przez zainteresowane strony. Celowo podkreślam terminowość odpowiedzi, bo różnie to do niedawna bywało. Na skutek naszych interwencji wyjaśnienia dotyczące wszystkich uchwalonych w ubiegłym roku dezyderatów dotarły do komisji w regulaminowym czasie. Zdecydowaną większość odpowiedzi uznaliśmy za zadowalającą. Były jednak przypadki, kiedy komisja odrzuciła wyjaśnienia i dopiero po uzyskaniu dodatkowych informacji przyjęła je jako wyczerpujące. Tak było w kwestii zaliczania produkcji kooperacyjnej służącej wytwarzaniu produktu finalnego do tzw. produkcji zaopatrzeniowej; podobnie miała się sprawa z kryteriami podziału towarów na miasto i wieś.

— Wachlarz problemów, którymi zajmuje się Komisja Handlu Wewnętrznego, Drobnej Wytwórczości i Usług, jest ogromny. Wśród posłów i działaczy handlowych istnieje nawet opinia, że można by obdzielić tymi sprawami co najmniej kilka komisji?

— Istotnie, zarówno ja, jak i moi koledzy uważamy, że zakres działań przypisanych naszej komisji jest zbyt szeroki...

— Jakie problemy do rozpatrzenia i rozwiązania zostawiacie waszym następcom?

— Będą to przede wszystkim te, które wyłonią się w trakcie działalności przyszłej komisji. Już dziś jednak wymienić można kilka spraw, na których posłowie przyszłej kadencji koncentrować będą uwagę. Są to między innymi problemy związane z uruchamianiem wszelkich rezerw poprawy zaopatrzenia rynku, sprawy związane z rozwojem i nowym kształtem drobnej wytwórczości, współpraca handlu z przemysłem. Ważne jest także oddziaływanie na pożądane zmiany w strukturze konsumpcji, jak również usprawnianie organizacji i doinwestowania handlu i usług. Więcej niż do tej pory miejsca w działalności komisji zająć powinny kontakty ze związkami zawodowymi i władzami terenowymi. Oczywiście wszystkie postulaty, sugestie i doświadczenia przekażemy komisji nowej kadencji.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

ALDONA ŁUKOMSKA

Bójka na stacji metra

Na stacji metra „Neasden" w północno-zachodniej dzielnicy Londynu doszło do bójki między dwiema bandami młodzieżowymi. Według informacji policji, w bójce uczestniczyło ok. 200 osób, z których 40 zostało rannych. Kilkanaście osób aresztowano.

Na stacji tej często dochodzi do bójek między rywalizującymi bandami młodzieży, toteż pracownicy londyńskiej komunikacji miejskiej wielokrotnie żądali zwiększenia tam obsady policyjnej dla zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego na stacji.

Nabrzeże wyposażeniowe Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Fot. M. Zarzecki

Kropla drąży skałę

Można by powiedzieć za Kartezjuszem: Myślę więc jestem. A ponieważ jestem, więc myślę. Myślenie o swoim miejscu pracy, o tym co robimy przez osiem godzin jest godne wysiłku naszych szarych komórek. Socjologowie już dawno uświadomili nam, że w myśleniu o miejscu pracy, chodzi nie tylko o wypracowanie wyższych zarobków. Nie mniejszą rolę odgrywają bowiem takie sprawy jak: zwykła rzetelność, uczciwość, posiadane nawyki, ambicja, satysfakcja. Wreszcie pospolita, a zrozumiała chęć ułatwienia i ulżenia sobie w pracy. Te właśnie czynniki stają się częściej motywami poszukiwań i konkretnego działania, aniżeli tylko chęć zdobycia większych pieniędzy.

ROZMÓWMY na ten temat na przykładzie Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Właśnie w tej stoczni dowiedziono, że myślenie w pracy i o pracy jest dewizą pracowników.

W „Komunie" od lat istnieje i działa z rozmachem Biuro Organizacji i Zarządzania pod kierunkiem mgr. inż. **Czesława Skowrona.** W zakładzie tym problematyka organizacji pracy zyskała sobie odpowiednią rangę i zrozumienie, nie tylko w kierownictwie zakładu ale i — jak się okazało — wśród załogi. Dowodem tego plon ostatniej, najnowszej inicjatywy biura — konkurs pod nazwą DOSP 79

Do konkursów organizowanych tradycyjnie przez zakładowe kluby techniki i racjonalizacji wszyscy już się przyzwyczaili.

Stanowią one kampanie trwające non stop i każdy pracownik przedsiębiorstwa przemysłowego wie, gdzie i jak może zgłosić swój pomysł racjonalizatorski. W dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości mamy już więc dorobek spory, a także niezbędne uświadomienie załóg. Ale w organizacji pracy: ani doświadczenia, ani zrozumienia, ani świadomości, że tu mogą kryć się tajemnice, których odkrywanie ma kolosalną przyszłość i może przynosić korzyści wcale nie mniejsze aniżeli nowe wynalazki.

W wynalazczości i racjonalizacji wszystko już zostało mniej więcej ujęte w odpowiednie normy i przepisy i znajduje wyraz w ustawodawstwie, ochraniającym racjonalizatora i wynalazcę. W dziedzinie doskonalenia organizacji pracy — przepisów takich jeszcze nie ma. Jeśli więc od dziesiątków lat wykonuje się daną czynność w określony sposób, zgodnie z przyjętymi zwyczajami (chociaż czasem sprzecznie ze zdrowym rozsądkiem i rachunkiem ekonomicznym) wszystko wydaje się być w porządku, nikt do nikogo nie ma pretensji.

Stąd i trudności w podejmowaniu akcji typu DOSP-79 w „Komunie", kłopoty bardzo prozaiczne! Skąd wziąć fundusze z jakiego tytułu, w jaką szufladkę finansową utkać wydatki.

W stoczni znaleziono jednak wyjście z sytuacji i fundusze na ten cel nawet wcale pokaźne — znalazły się.

Konkurs ogłoszono i z całą systematycznością realizowano przez ubiegły rok 1979, zakładając jednocześnie iż nie będzie stanowił tylko jednorazowej akcji, ale przedsięwzięcie, które na stałe wchodzi do praktyki stoczni.

O jej koncepcji, przebiegu i osiągniętych wynikach opowiadają nam pracownicy stoczniowego Biura Organizacji i Zarządzania — mgr **Maria Hawrylewicz** i inż. **Henryk Hałas.** Przedsięwzięcie podporządkowane zostało niejako podziałowi organizacyjnemu stoczni. Objęto nim cztery grupy: wydziały produkcyjne, służby obsługi pomocniczej, zespoły technicznego przygotowania produkcji oraz — jako grupę czwartą — wszystkie pozostałe służby stoczniowe, łącznie z administracją. Na czele każdej grupy tematycznej stanął zespół oceniający, kierowany przez pracownika działu organizacji. Ważnym atutem DOSP 79 było, iż zgłaszane wnioski oceniane były w każdym kwartale i po ocenie pozytywnej natychmiast praktycznie stosowane. Przy ocenie brano pod uwagę przede wszystkim, aby pomysły dotyczyły własnego stanowiska pracy (a nie cudzego, o co najłatwiej), dawały wymierne efekty i nie wymagały dużych nakładów.

Taka koncepcja widać spodobała się załodze, bo zgłoszono aż 1080 propozycji, a większość z nich (aż 784) nadawała się do praktycznego zastosowania.

Przyniosły one efekty wyliczone na czysto w złotówkach w wysokości 14 714 tys. zł, a w zaoszczędzonych normogodzinach — 42 061 godzin. Dodajmy, że są to korzyści wyliczone jedynie ze 123 wniosków, gdyż pozostałe, chociaż bardzo interesujące, są niewymierne, jak to w organizacji pracy zdarza się nader często.

Wiele dająca do myślenia jest chyba również ilość zgłoszonych usprawnień w poszczególnych grupach tematycznych. Z rachunku wynika iż najwięcej miała do powiedzenia grupa pierwsza, a więc obejmująca bezpośrednią produkcję oraz grupa druga — służby pomocnicze.

Jak zaowocowało rzucone stoczniowcom hasło: Myślę więc jestem, pracuję więc myślę? Oto przykłady.

● Wedle przyjętej stoczniowej praktyki, poddźwigowi obsługujący stoczniowe suwnice i żurawie w razie potrzeby zmiany oprzyrządowania, lub konieczności wymiany jakiejś części, musieli opuszczać swoje stanowisko pracy i udawać się do magazynu swojego wydziału. Zara-

(Dokończenie na str. 4)

Alina Główczyńska

Znaleźć najprostszą drogę

Nasi kandydaci na radnych WRN

— Ćwierć wieku to szmat czasu. Można go liczyć setkami dzieci, które opuściły mury szkoły. W ławkach zdążyło już zasiąść nowe pokolenie. A część z nas jeszcze pamięta nauczycieli, którzy obecnie uczą nasze pociechy.

Przed 25 laty rozpoczynała pracę w szkolnictwie młodziutka nauczycielka języka polskiego — PELAGIA BOGUSZ. Pierwszą jej placówką była wrzeszczańska „24". Po niej przyszła następna, a obecnie, od 4 lat pani Pelagia jest dyrektorką Szkoły Podstawowej nr 50 w Gdańsku. Równocześnie od 1964 r. działała w Miejskim Ośrodku Metodycznym jako instruktorka języka polskiego. W bieżącym roku po raz pierwszy kandyduje z ramienia Stronnictwa Demokratycznego na radną do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

PELAGIA Bogusz kandyduje z dzielnicy Siedlce. Tu niegdyś mieszkała i pracowała w szkole. Zna ten rejon Gdańska i jego kłopoty: przeciążenie szkół, nie zawsze właściwe wyposażenie, brak nowych placówek — tym dotkliwszy, że u wylotu ul. Kartuskiej powstało ostatnimi laty całe wielkie osiedle.

— Jeżeli zostanę wybrana na radną WRN — mówi Pelagia Bogusz — to chciałabym pracować w Komisji Oświaty, Nauki i Kultury. Zakres pracy jest tu ogromny, zwłaszcza w związku z reformą programu nauczania. Jako pedagog zdaję sobie sprawę, jak ważne jest wyposażenie najmłodszych klas w środki dydaktyczne, podręczniki. Nie jest z tym jeszcze najlepiej. Pomocy naukowych brakuje w „Cezasie", ale fundusze na te cele są i rodzice też z pewnością pomogą. W mojej szkole zrobiłam już sporo i wiem, że ludzie są dla szkolnictwa życzliwi.

O tym, że tak jest rzeczywiście, świadczy wygląd Szkoły Podstawowej nr 50, niegdyś zaniedbanej, cieszącej się niezbyt dobrą reputacją w dzielnicy. Obecnie to prawdziwe cacko, lśniące czystością, kolorowe, z doborową kadrą pedagogów, przygotowanych do realizacji reformy.

Tu odbywają się pokazowe lekcje. Ostatnio zorganizowano też szkolenie dla rodziców. Powinni być równie dobrze jak ich pociechy i nauczyciele przygotowani do nowego programu nauczania.

W swojej działalności — mówi Pelagia Bogusz — liczę na władze oświatowe oraz na zakłady pracy, które powinny większą opieką objąć szkoły. Muszą bardziej o nie dbać, czuć się ich współgospodarzami, a nie tylko — jak to się dotychczas zdarza — eksploatatorami. Dobrym przykładem może być mój zakład opiekuńczy, bez którego trudno byłoby doprowadzić szkołę do jej obecnego stanu.

Wiem, że komisje oświaty są bardzo aktywne, szczególnie w związku z reformą, uczestniczą w rozwiązywaniu najtrudniejszych spraw szkolnictwa. A moim zdaniem w działaniu chodzi o to, aby znaleźć najlepsze rozwiązanie, najprostszą i możliwą do zrealizowania drogą...

GZ

Pelagia Bogusz — nauczycielka. Fot. M. Zarzecki

Zaślubiny z Bałtykiem

Był już prawie zmierzch, gdy strzelec Franciszek Niewidziajło wyciągnął przed siebie rękę ze złotym pierścieniem i głośno zawołał:

„Po ciężkim, krwawym trudzie doszliśmy do ciebie, morze. Widzimy, że nie na marne poszła nasza praca. Przysięgamy, że nigdy cię nie opuścimy. Rzucam ten pierścień w twe fale, poślubiam cię. Morze, jako żeś było a będziesz nasze".

DZIAŁO się to 35 lat temu — 18 marca 1945 r. — ostatniego dnia bojów o Kołobrzeg. Franciszek Niewidziajło dokonał w imieniu całego ludowego Wojska Polskiego uroczystego aktu zaślubin z morzem.

Żołnierze z piastowskim orłem na czapkach obejmowali we władanie prastare Chrobrowe granice, przywracając Macierzy wybrzeże Bałtyku od Wisły aż po Odrę.

NIM TO NASTĄPIŁO...

Nim jednak doszło do historycznych zaślubin, żołnierze polscy z zaciętością walczyli z hitlerowcami. Oddziały polskie podeszły pod Kołobrzeg, a później wdarły się do miasta. Szczególnie zaciekłe boje trwały na Starym Mieście.

Dowództwo polskie, chcąc uniknąć dalszych zniszczeń i ofiar — wystosowało do dowództwa hitlerowskiego ultimatum, wzywające do zaniechania oporu. Odpowiedź była pełna buty: „W 1807 roku wojska napoleońskie nie potrafiły zdobyć Kołobrzegu, tym bardziej nie uda się to teraz Polakom".

16 marca rozpoczął się ostatni etap walk o miasto. Trwały krwawe, uporczywe walki o każdy dom, o każdą ulicę. Obszar zajmowany przez hitlerowców kurczył się coraz bardziej. Do 17 marca zdobyte zostały ostatnie punkty oporu, zamykające drogę do portu.

W nocy z 17 na 18 marca — stwierdziwszy, że wróg usiłuje uciekać drogą morską — żołnierze polscy ruszyli do ostatniego szturmu. 4-ta Dywizja Piechoty osiągnęła do rana brzeg morza w rejonie Domu Zdrojowego. 3 DP wyszła na wybrzeże w rejonie latarni morskiej koło portu. Tu również dotarły pułki 6 DP. Stary piastowski gród nad Bałtykiem był wolny.

Walki na ulicach Kołobrzegu. CAF — WAF

JUŻ 8 MARCA 1945 R.

Wprawdzie 18 marca 1945 r. jest datą oficjalnych zaślubin z morzem, jednak dokumenty w Centralnym Archiwum Wojskowym, na które szperając w zespole akt 1 Armii WP natknął się niżej podpisany, poświadczają że kilka oddziałów wojskowych dotarło do Bałtyku przed tym wydarzeniem.

Najwcześniej, bo już 8 marca doszli do morza żołnierze plutonu ciężkich karabinów maszynowych 16 pułku 6 Dywizji Piechoty, pod dowództwem plutonowego Kazimierza Grzejka.

Naczelny dowódca Wojska Polskiego gen. Rola-Żymierski napisał wówczas do dowódcy dywizji, w której służył Kazimierz Grzejek: „Dowodzona przez Was jednostka piechoty stanęła w dniu 8 marca 1945 r. nad brzegiem Bałtyku, zapoczątkowując powrót Polski na prastare polskie wybrzeże, które odtąd na zawsze już będzie w posiadaniu Polskiego Narodu. W cięż-

(Dokończenie na str. 4)

Antoni Szybis

Kulisy operacji X

Imieninowe przyjęcie

ZABAWA rozkręciła się na dobre i nic nie wskazywało na to, by towarzystwo wkrótce miało się rozchodzić. Wyciągano bowiem nowe butelki i wznoszono toasty na cześć solenizanta, Kazimierza O. Około godziny dwudziestej towarzystwo było rozbawione: jedni śpiewali, inni próbowali tańczyć. Byli sami swoi, mieli więc o czym pogadać. Kto mógł się zatem spodziewać tragicznego finału tej wyskokowej imprezy.

* * *

Alarm wszczął sam solenizant. Wpadł do pokoju, przerażonym wzrokiem powiódł po obecnych. Z urywanych zdań wynikało, że Jolka D., która również uczestniczyła w przyjęciu, leży nieruchomo na schodach, cała zakrwawiona. Towarzystwo jakby oprzytomniało i wypadło z pokoju aby zobaczyć co się stało. Dziewczyna była bezwładna, nie dawała oznak życia...

— Trzeba wezwać pogotowie — zaproponował jeden z imieninowych gości. — Może nic jej nie jest. Uderzyła się i tylko zemdlała.

— A może prywatnego lekarza? — powściągliwie dodał drugi. — Sytuacja taka paskudna. W zakładzie pracy...

— Nie ma strachu — przesądził sprawę solenizant. — Tylko ani słowa o przyjęciu. Robiliśmy nadgodziny i po prostu zdarzył się wypadek. Bo inaczej, to ja beknę...

* * *

— Nie żyje — stwierdził lekarz. — Z ułożenia ciała wynika, że prawdopodobnie spadła z kilku stopni. Ma złamaną podstawę czaszki, ponadto z pewnością nastąpił wylew krwi do mózgu. Pełniejszych informacji dostarczy sekcja zwłok. A teraz muszę powiadomić milicję. Wypadek w takich okolicznościach wymaga wyjaśnienia.

Wkrótce do akcji wkroczyła ekipa dochodzeniowa, którą kierował porucznik Adamski. Mimo iż godzina była późna, a stan obecnych, oględnie mówiąc, nie najlepszy, zabrał do komendy całe towarzystwo. Polecił też przywieźć rodziców Jolanty D.

GOŚCIE Kazimierza O., bo to on właśnie wydawał przyjęcie w biurze, po godzinach pracy, stracili animusz. Ich relacje o zdarzeniu były niepełne, często sprzeczne. Jednym się zdawało, że Jolanta D. cały czas przebywała w towarzystwie i nie była tak bardzo pijana, aby mogła runąć ze schodów. Inni przypuszczali, że jest to możliwe, bo przecież na szpilkach łatwo się potknąć. Z tych relacji wynikało jedno — każdy w pewnej fazie imieninowego przyjęcia zajmował się sobą; w każdym razie na Jolantę D., która była ze swoim chłopcem, Marianem K., nie zwracano większej uwagi.

— A pan jako gospodarz nie czuł się w obowiązku mieć towarzystwo na oku? — porucznik zwrócił się do Kazimierza O. — Choćby ze względu na odpowiedzialność za całą tę imprezę.

— Dlaczego ja? Postawiłem kawę i po lampce wina. A że ludzie rozochocili się i mieli w biurkach butelki, to nie moja wina.

— Czekam na odpowiedź — upomniał go porucznik.

— Pan wie jak to jest, z każdym musiałem wypić i film mi się urwał, ale zdaje się, że między Jolą i Marianem doszło do kłótni. Wtedy chyba wyszli, aby nie robić zamieszania — mówił niepewnie solenizant. — I jakoś go więcej nie widziałem. Zresztą rano będzie w pracy, więc sam go pan zapyta.

— A Jola D., czy wróciła do towarzystwa? — wypytywał porucznik.

— Tego naprawdę nie wiem. Kiedy spostrzegłem jej nieobecność, zacząłem poszukiwania. No i natknąłem się na nią.

RANO nastał tzw. sądny dzień. — Pozostanie w zakładzie po normalnych godzinach bez zezwolenia, picie alkoholu wbrew jak najsurowszym zakazom, to skandal — dyrektor wprost wychodził z siebie i rozstawiał wszystkich po kątach. — No i w dodatku ten „wypadek przy pracy".

Musiał jednak opanować się, odpowiadać na pytania porucznika, wydać opinie o pracownikach, którzy brali udział w fatalnym imieninowym przyjęciu. Następnie porucznik przesłuchał Mariana K. Widział, że wiadomość o śmierci dziewczyny wstrząsnęła nim.

— Gdybym mógł przewidzieć co się stanie z Jolką, zostałbym albo zabrałbym ją do domu. Jola po wypiciu alkoholu stawała się agresywna. Chwytała się byle pretekstu, aby doprowadzić do kłótni — mówił Marian K.

— Pokłóciliście się tego tragicznego wieczoru? — dociekał porucznik Adamski.

— Niestety tak, lecz nawet nie bardzo wiem, o co Joli chodziło. Rzucała się, wykrzykiwała, że nie chce mnie więcej znać. Chciałem ją zabrać z tych imienin, ale upierała się i nie chciała iść. Znałem ją trzy lata, ale ostatnio bardzo się zmieniła. Kiedy niedawno spytałem, o co jej chodzi, nie wyjaśniła, lecz zgodziła się, żebym był jej partnerem na imieninach. I znowu coś się odmieniło.

— Może była taka dziwna, a raczej rozdrażniona, ponieważ spodziewała się dziecka — powiedział porucznik, bacznie obserwując Mariana K. — Tak, mam wyniki sekcji zwłok. Była w trzecim miesiącu ciąży.

— Dziecka? — Marian K. zerwał się z miejsca. — To niemożliwe! Nic mi o tym nawet nie wspomniała. Przecież musiała powiedzieć, szybciej pobralibyśmy się.

— Więc nie było mowy o ślubie? — zainteresował się porucznik Adamski.

— Jola ostatnio robiła wszystko, aby zerwać ze mną, a przecież w takich okolicznościach powinno być odwrotnie — mówił Marian K.

RODZICE Jolanty D. również nic nie wiedzieli o odmiennym stanie córki.

— Owszem, w domu zachowywała się ostatnio jakoś dziwnie, ale była rozpieszczoną jedynaczką, więc byliśmy przyzwyczajeni do jej kaprysów — mówiła matka. — O Marianie niewiele wiemy, ponieważ był w naszym domu tylko parę razy. Znamy go raczej z opowiadań Joli.

— Ostatnio mówiła o nim coraz rzadziej — dodał ojciec. — Jakoś zamknęła się w sobie.

* * *

Analizując zebrany materiał, fakt, że sekcja zwłok ujawniła na rękach i szyi Jolanty ślady szarpaniny, porucznik Adamski zaczął wątpić w wersję wypadku. Pozostały więc dwie możliwości: zabójstwo lub nieumyślne spowodowanie śmierci. Podejrzani byli wszyscy, nie wyłączając Kazimierza O. Każdy z obecnych na imieninowym przyjęciu mógł niepostrzeżenie wyjść i wejść. Najlepszy dowód stanowiło nie zauważone przez nikogo zniknięcie Jolanty D. Głównym podejrzanym był oczywiście Marian K.

Porucznik Adamski postanowił jeszcze raz przesłuchać całe towarzystwo. Tym razem jednak do każdego podszedł jak do potencjalnego sprawcy śmierci Jolanty D. Wiedział, że jest niemożliwe, aby nikt niczego nie pamiętał, nie zauważył. A przecież w poprzednich zeznaniach znajdowało się bardzo wiele luk! Czyżby zmowa milczenia?

PORUCZNIK zaczął przesłuchiwać wszystkich po kolei. Już pierwsza uczestniczka fatalnych imienin przypomniała sobie, że Jolka większość czasu przebywała w towarzystwie Kazimierza O.

— Aż się zdziwiłam — zeznawała Anna Z. — Do tej pory Jola i Marian uchodzili za parę nierozłączną, a tymczasem gdy Marian K. chyba ze dwie godziny siedział w towarzystwie Romana L. i Jurka B., przymilała się ona do Kazika. — Nawet podzieliłam się tym spostrzeżeniem z koleżanką. — Doszłyśmy do wniosku, że pewnie chce zrobić Marianowi na złość, bo Kazik to naprawdę przystojniak i kawaler. Potem Marian się „zmył", a niedługo po nim zniknęła Jolka.

Te zeznania obciążały Mariana K. Wczoraj była sprzeczka, dzisiaj doszedł nowy motyw — zazdrość. Porucznik Adamski nie mógł postawić Marianowi K. żadnego zarzutu, gdyż nie dysponował konkretnym dowodem. Wczorajsze zaś jego zniknięcie z imieninowego horyzontu dawało mu nawet alibi.

JEDYNĄ możliwością rozwikłania tej zagadki było kontynuowanie szczegółowych rozmów z wszystkimi uczestnikami przyjęcia. Pewnej, dość ważnej informacji dostarczyło przesłuchanie Jerzego B., w którego towarzystwie Marian K. spędził dość dużo czasu owego wieczora.

— Marian sam powiedział, że Jolka się zgrywa z tym „uwodzeniem" Kazika. Chce go wyprowadzić z równowagi. Dlatego postanowił wyjść.

— Nie był więc zazdrosny? — upewniał się porucznik.

— Tak nam się zdawało, chociaż — Jerzy B. zastanowił się — później również nie odstępowała Kazia, wychodziła z nim do sąsiedniego pokoju czy na korytarz.

— Może jakiś szczegół zwrócił pana uwagę?

— Ktoś dowcipny zamknął drzwi pokoju, w którym była zabawa. Nie wiadomo kto. Wkrótce jednak klucz znaleziono na podłodze — odpowiadał Jerzy B.

Ta wiadomość wydała się porucznikowi bardzo istotna.

— Czy wtedy wychodził pan?

— Do toalety.

— Nie zauważył pan leżącej Jolanty D.? — Przecież przechodził pan obok schodów — kontynuował porucznik.

— W korytarzu było zupełnie ciemno, a kontakt znajduje się w samym końcu — odpowiedział rzeczowo Jerzy B. i dodał: — Potem wpadł do pokoju Kazik z tą straszną wiadomością. On zauważył...

To ostatnie zdanie olśniło porucznika Adamskiego — Jeżeli Jerzy B. nie widział leżącej na schodach Jolanty D., a sądząc po liczbie zapamiętanych z tego wieczora faktów, należał do osób bardziej trzeźwych — rozumował — jak to możliwe, aby od razu spostrzegł ją Kazimierz O., któremu „rwał się film"? Przecież nie zapalał światła. I te zamknięte drzwi... Sytuacja stała się zagmatwana. Porucznik jeszcze raz wziął na rozmowę Kazimierza O.

CZY pan zapalał światło w korytarzu? — brzmiało pierwsze pytanie.

— Nie — odpowiedział Kazimierz O. — W korytarzu nie było ciemno, bo światło dochodziło z pokoju.

— Zgadza się, ale nie padało na schody, a przecież tam właśnie zauważył pan leżącą Jolantę D., prawda? — dociekał porucznik Adamski. — Poza tym bardzo mało pamięta pan z tamtego wieczoru. Skąd nagle taka bystrość?

Na twarzy Kazimierza O. wystąpiło zmieszanie, zaczął się nerwowo wiercić. Widać było, że chce coś powiedzieć, ale nie wie od czego zacząć.

— Czy pan wiedział o stanie Jolanty D? — pomógł mu porucznik.

— Tak — oświadczył sucho Kazimierz O. — Właśnie wtedy mi powiedziała, że nie chce dziecka. Była pijana. Zaczęła natrętnie mówić o naszej przyszłości. Przeraziłem się, bo wszyscy w zakładzie wiedzieli o Joli i Marianie.

— I to był powód, aby pozbawić ją życia? — zapytał porucznik.

— Nie chciałem jej zrobić krzywdy — Kazimierz O. załamał się. — Powiedziałem jej, że nie mam zamiaru z nią żenić się i powinna to sobie wybić z głowy. Rzuciła się na mnie, histeryzowała, groziła, że gorzko tego pożałuję. Nie wiem co mi się stało. Chwyciłem ją i pchnąłem. Z przerażeniem patrzyłem jak spada ze schodów. Kiedy do niej zbiegłem, zobaczyłem krew.

— I wtedy zamknął pan drzwi?

— Tak. Aby nikt tego nie zauważył. Chciałem ją ratować. Zresztą, sam nie wiem co myślałem i co robiłem. Gdybym był zdolny do myślenia, nie byłoby tej tragedii.

Władysław Gabicz

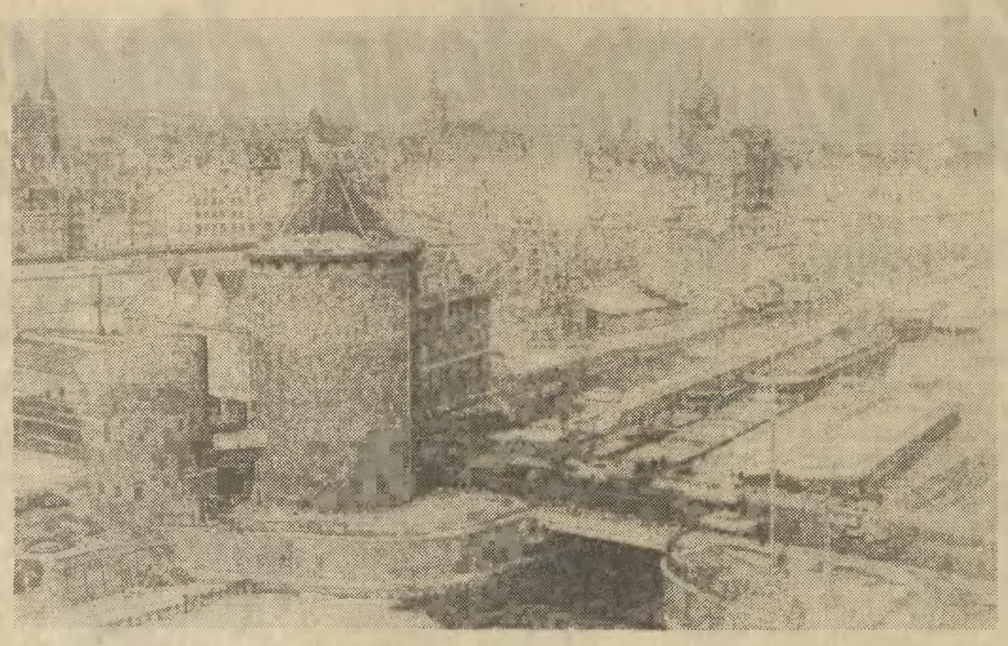

Panorama Gdańska. Fot. M. Zarzecki

Zawód czy zło konieczne

Dekoratorzy czekają na swoją szansę

W kawiarence aż ciemno od dymu. Nastrój niby bardzo miły, bo za chwilę wręczone zostaną nagrody i dyplomy, ale widać po twarzach, że nie tylko o uprzejmości tu chodzi. Naprzeciw wiceprezesa WSS „Społem" ROMANA RAKOWSKIEGO siedzą bowiem dekoratorzy z 12 oddziałów Polski północnej.

Zaproszono ich do konkursu na najlepszą ekspozycję towarów w oknie wystawowym. Hasło cenne, jako że reklama — to dźwignia handlu. Reklama jest także nie tylko wizytówką sklepu, ale także jej projektanta i wykonawcy. Skoro więc zorganizowano imprezę, która wyłonić ma najlepszych, zapytajmy ich, czy szanse są równe.

Do szczerej rozmowy nie trzeba nawet specjalnie zachęcać. Problemy dekoratorów są bowiem — jak się za chwilę okaże — powszechnie znane. Wychodzą im nawet naprzeciw działania administracyjne, ale to wszystko za mało. Nic też dziwnego, że w dekoracjach króluje niepodzielnie styropian, że aby podwiesić jakiś element czy podłączyć reflektor, plastyk musi zamienić się najpierw w stolarza, ślusarza czy elektryka. Mówi się o tym od lat i jak dotąd nie widać żadnych zmian na lepsze...

— Chyba ktoś złośliwy przydzielał „konkursowe" witryny — zauważa z goryczą przedstawiciel Szczecina. — Jak można w takich warunkach pracować?!

— To nie złośliwość, lecz rzeczywistość — odpowiada przedstawicielka Gdańska. — Taka jest nasza codzienność!

Prezes nie przerywa tej gorączkowej wymiany myśli, więc dyskutanci z ościennych województw mówią już bez ogródek co się im u nas nie podobało.

— ...Weźmy na przykład dekoratornię w Gdyni. Jakie tam są warunki! Podobno od roku nie można się doprosić o zainstalowanie pieca centralnego ogrzewania. Słyszałem co powiedzieli instalatorzy: „Dacie pół litra, to załatwimy robotę w jeden dzień".

— W Gdańsku też nie lepiej. Dekoratorzy pracują cały czas w sztucznym oświetleniu. Czy można właściwie dobierać kolory? A potem, co potem dzieje się z ich pracami? Transportuje się je byle jak, a w sklepach nie ma warunków do właściwej ekspozycji. Ręce opadają!

* * *

Rozmawiam z jedną z laureatek konkursu, **Grażyną Ćwiklińską.** Jak większość koleżanek z dekoratorskiej branży, ukończyła Liceum Sztuk Plastycznych w Orłowie. Jak wszystkie — ma te same problemy: niskie zarobki i huk niewdzięcznej roboty. Gdyby nie zwykła ludzka ambicja, na pewno nie miałaby bodźców, by się starać. O premiowaniu ekspozycji dopiero bowiem się myśli.

Dobre i to. Przez wiele lat pod adres Związku Polskich Artystów Plastyków kierowane są słuszne postulaty, by roztoczył opiekę nad rzeszą dekoratorów, którzy jak dotąd nie mają statusu twórczego. Groch o ścianę!

Z wiosną sklepowe wystawy przyobleką kolorową szatę. Stworzą ją nieśmiertelne bazie, kurczaki i jajeczka. Patrząc na to ogarnia człowieka smutek, chociaż przy ekspozycji pisze wyraźnie: „Wesołych Świąt". Najmniej powodów do weselenia się mają na pewno dekoratorzy.

Sami niewiele zwojują, traktując w większości tę profesję jako etap przejściowy przed usamodzielnieniem się. O nowe kadry coraz trudniej, zwłaszcza że i Orłowo zaniechało ich szkolenia. Czas więc najwyższy, żeby swych artystów zaczęły traktować poważniej nie tylko organizacje handlowe, ale także by i ZPAP łaskawszym okiem spojrzał na ubogich krewnych sług sztuk pięknych.

A.

Wieczór grecki w Automobilklubie

Dzisiaj (17 bm.) o godzinie 18 gdański Automobilklub Morski zaprasza na wieczór grecki. Relacje z podróży do tego kraju, ilustrowane przeźroczami i filmami oraz oryginalna muzyka grecka powinny przybliżyć ten piękny kraj.

Spotkanie będzie miało miejsce w Klubie Oficerskim Marynarki Wojennej w Gdyni, przy ul. Zawiszy Czarnego 1. **gz.**

Zaproszenie do tańca

Pałac Młodzieży w Gdyni zaprasza wszystkich chętnych na zajęcia tańca towarzyskiego (we wtorki, czwartki, soboty) oraz tańca współczesnego (w poniedziałki, środy i piątki). Zajęcia są bezpłatne. Szczegółowych informacji udziela sekretariat, tel. 21-0?

Kto się tym zajmie?

Tapczan w rzece czyli kłopot z gratami

Mam do sprzedania starą „Franię". Od pięciu lat stoi na strychu. Taka sama pralka (też w bardzo dobrym stanie) zajmuje część przedpokoju u moich znajomych. Radio „Pionier" trzymam jako antyk, ale już zupełnie nie wiem, co zrobić z dobrym, lecz niepotrzebnym tapczanem.

O tym, że nie jest to kłopot wyłącznie mój i moich znajomych, mogą zaświadczyć członkowie jednego z kół Polskiego Związku Wędkarskiego. Minionej wiosny oczyszczali oni 1300-metrowy odcinek Zagórskiej Strugi w Rumi. Z jej dna wydobyli ośiem wózków dziecięcych, dwa tapczany i mnóstwo pomniejszego sprzętu. W sumie zebrały się tego cztery ciężarówki. Uprzątanie następnego odcinka rzeczki mija się z celem, ponieważ ten fragment, który oczyszczono w ubiegłym roku, znów pełen jest gratów.

Radia, adaptery, pralki, szafy, tapczany; czyli cały sprzęt domowy i stare meble zaśmiecają dokładnie pobliża śmietników, dna rzek, dzikie parki, strychy, piwnice. **Po trosze świadczy to o niskiej kulturze społeczeństwa, ale przede wszystkim ... o braku odpowiednich placówek, które owe starocie kupowałyby.** Niegdyś problem załatwiali wędrowni handlarze starzyzną, dzisiaj... dwie placówki skupu, renowacji i odsprzedaży używanych mebli oraz jeden komis meblowy w całym Trójmieście. Transakcji dokonuje się w ten sposób, że rzeczoznawca przybywa do domu osoby, która ma zamiar sprzedać jakiś sprzęt i dokonuje wyceny. Następnie sprzedający własnym transportem przywozi mebel do punktu. Ze względu na szczupłość pomieszczeń, punkty nie są w stanie przyjąć wszystkiego, co im się oferuje. A co robić ze zmechanizowanym sprzętem domowym?

W grudniu ub. roku Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług wydało decyzję, na mocy której ajenci mogą prowadzić m. in. sklepy z używanymi sprzętami. Co prawda w Trójmieście dotychczas żaden taki punkt nie powstał, a przynajmniej nic nie wiadomo o tym w odpowiednim wydziale Urzędu Wojewódzkiego ani w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego w Gdańsku.

Natomiast dotarły do nas informacje z Bydgoszczy, że tamtejszy Wydział Handlu UW żywo interesuje się tego typu działalnością. Wystąpił do jednostek handlowych i urzędów miast z odpowiednią propozycją. Zainteresowani są, lecz sprawa rozbija się na razie o brak lokali, co związane jest z trwającą obecnie modernizacją centrum Bydgoszczy. Kiedy będą odpowiednie pomieszczenia, z pewnością co najmniej kilka placówek skupu i sprzedaży powstanie.

W podejmowaniu inicjatyw, jak widać, biją nas na głowę. Ale może w takim razie okażemy się szybsi w ich realizacji? Bo trudno, abyśmy w przyszłości jeździli ze starymi gratami do sąsiedniego województwa. Przecież to, co przestało być potrzebne nam, a jest lub da się doprowadzić do dobrego stanu, będzie mogło przez długie lata służyć innym, szczególnie rencistom, których nie zawsze stać na zakup nowego sprzętu. Trzeba tylko, aby Wydział Handlu, Przemysłu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku zaczął energicznie działać.

GZ

Gdy brakuje gospodarza...

Powszechnie wiadomo, że materiały budowlane są towarem deficytowym. Tym bardziej więc zdumiewają i oburzają wszelkie przejawy ich marnotrawstwa. Niestety, jest ich sporo. Każda akcja porządkowa w mieście przynosi nowe „rodzynki". I tak np. przy ul. Czyżewskiego w Oliwie poniewierają się najprzeróżniejsze elementy budowlane — kręgi betonowe i płyty — mocno już zdewastowane. **Należą one do Gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkaniowego.**

Często jednak zdarza się tak, że bardzo trudno odnaleźć właściciela porzuconych materiałów. **W ub. roku na przykład zebrano z całego miasta około 10 tys. sztuk „bezpańskich" płyt chodnikowych.** Wszystko wskazuje na to, że w tym roku wynik nie będzie gorszy. W Oliwie znaleziono duże ilości płyt betonowych typu „Jumbo", do których nikt się nie przyznaje; odkryto tak że cały arsenał bezpańskich płyt chodnikowych i krawężników. W Brzeźnie pozostawiono nawet własnemu losowi niemałe ilości tak cennego i poszukiwanego dzisiaj towaru jak cegła.

Do garści przedstawionych tu informacji dodamy jeszcze jedną — o zjawisku równie często spotykanym i równie niechlubnie świadczącym o naszej gospodarności.

Wszyscy przechodzący ul. Traugutta we Wrzeszczu doświadczają na własnej skórze niefrasobliwości służb nadzorczych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Wodnych i Kanalizacyjnych w Gdańsku. **Po zakończeniu swoich prac robotnicy pozostawili całkowicie zdewastowany chodnik — pozrywane są płyty i krawężniki.** Kilkakrotne interwencje w dyrekcji przedsiębiorstwa nie odniosły skutku. **man.**

Psie sprawy

5 bm. we Wrzeszczu na ul. K. Marksa zaginął mały münsterländer maści ciemnobrązowej. Miał obwisłe uszy, miękki długi włos, długi ogon, biały kołnierzyk, białą strzałkę na głowie, białe nogi, piersi i pod brzuchem oraz na szyi kolczatkę. Miłośników zwierząt uprzejmie proszę o udzielenie informacji pomocnych w odnalezieniu psa za wynagrodzeniem. Wiadomość tel. 41-23-73.

REPORTERZY informują.

WSKAKIWAŁ DO KOLEJKI

Dziś po północy na peronie kolejki elektrycznej w Gdyni Osobowej, znajdujący się w stanie nietrzeźwym Józef M. usiłował wskoczyć do ostatniego wagonu odjeżdżającego pociągu. Józef M. stoczył się na tory. Koła kolejki ucięły mu prawą nogę na wysokości kolana. Rannego przewieziono do szpitala.

URWAŁO SIĘ KOŁO

W Gdańsku-Oliwie przy ul. Armii Radzieckiej od samochodu ciężarowego marki „Steyr" GP-84-42 prowadzonego przez Ryszarda B. oderwało się jedno z bliźniaczych kół. Koło przetoczyło się na chodnik i uderzyło stojącego na przystanku Józefa P., lat 76, który poniósł śmierć na miejscu.

SPŁONĄŁ BUDYNEK

Wczoraj wybuchł pożar w Nawczu, gm. Łęczyce. Spłonął murowany budynek o drewnianym dachu, należący do Stanisława K. Straty ocenia się na ponad 22 tys. zł.

Kropla drąży skałę

(Dokończenie ze str. 3)

dzono temu przy pomocy prościutkiego pomysłu: przy każdym dźwigu zamontowane zostały skrzynki dla zmian I, II i III odpowiednio wyposażone. Teraz każdy ma pod ręką to, co potrzebuje...

● Wózki akumulatorowe, to podstawowy i podręczny środek transportu wewnętrznego w stoczniach. Niestety, jak to z rzeczami martwymi (i niemartwymi) bywa, zdarzają się im często awarie, zwłaszcza konieczność zmiany kół. W takich przypadkach wózek odstawiano do bazy transportowej, wyłączając go z ruchu na pewien czas. Zgłoszono więc sposób uniknięcia tych dokuczliwych wyłączeń: po prostu do każdego wózka dołączono zapasowe koło, a zepsute składuje się we wspólnym magazynku i systematycznie naprawia...

● Dotychczas stocznia zlecała każdego roku za kwotę ok. 240 tys. zł wykonywanie planów ochrony przeciwpożarowej w bogatej kolorystyce, przemawiającej do wyobraźni pracowników. Stwierdzono: po co robić plany w kolorach, kiedy można zastąpić je znakami graficznymi, także bardzo czytelnymi, a powielanymi bez żadnych kosztów we własnym zakresie w stoczni...

Nie brakło też oczywiście i pomysłów bardzo poważnych, o dużej randze dla gospodarki zakładu.

Jak na przykład ten, dotyczący usprawnień na stanowisku nawijania silników elektrycznych, zgłoszony przez służbę głównego mechanika. Dotychczas robiono to przy ogromnym nakładzie pracy ręcznej. Zaproponowany do DOSP sposób zastępował ją przyrządem wieloszpulowym własnej konstrukcji. Podobnie jak wniosek przedstawiony przez Wydział Rehabilitacji. Chodziło w nim o zasadniczą zmianę układu stanowisk spawalniczych na hali. Wniosek wcielono w życie, dzięki czemu poprawiła się komunikacja w hali, uproszczono sytuację transportu międzystanowiskowego, także polepszyły się same warunki pracy spawaczy — m. in. uzyskano lepsze oświetlenie poszczególnych stanowisk, co ma zasadnicze znaczenie dla dokładności i sprawności pracownika.

Pracownicy Biura Organizacji i Zarządzania z „Komuny" mówią, że równie cenili sobie wnioski, dające duże oszczędności jak i te, prościutkie, ale usprawniające stanowisko pracy, obalające przyjęte schematy, świadczące o tym, że pracownik pobudzony został do myślenia. **Bo kropla drąży skałę — wcześniej, czy później i z tych prostych pomysłów mogą się narodzić pomysły o dużej wadze. Wszyscy szukamy wielkich rzeczy, nie zwracając uwagi, że czasami ukrywają się one tuż, tuż i to w małych, prostych sprawach.** Najważniejsze więc: pomyśleć w porę, a mówiąc o myśleniu, zacząć od siebie!

A. GŁÓWCZYŃSKA

Chciał być inżynierem za wszelką cenę...

Na 47 lat życia Czesława F. — siedem zabrał mu pobyt w różnych zakładach karnych. Przebywał w nich kilkakrotnie pod tym samym zarzutem: fałszerstwo. Miał bowiem Czesław F. jedno hobby: chciał koniecznie być inżynierem.

Takie ambicje ma wiele osób i niekoniecznie z tego tytułu umieszcza się ich w rejestrach skazanych. Nasz bohater umyślił sobie jednak, że znacznie prostszą metodą na zyskanie prestiżu będzie nie ślęczenie nad książkami, lecz preparowanie sobie... życiorysu. Wystarczyło do tego zdobycie blankietów dyplomów i zaświadczeń, spreparowanie pieczęci, a potem szło już jak z płatka: wizytówki, tabliczki na drzwiach, no i oczywiście stosowne do ambicji stanowiska i zarobki.

To prawda, że nie wszędzie wierzono niezłomnie w wymowę dokumentów. Wówczas Czesław F. wędrował za kraty. Po wyjściu na wolność natychmiast jednak tworzył legendę, na podstawie której pojawiał się gdzie indziej węsząc za kierowniczym stanowiskiem.

W styczniu br. zameldował się w sopockim Przedsiębiorstwie Dróg i Zieleni. Tym razem trafił jednak na wyjątkowych „formalistów". Rychło też wyszło na jaw, kiedy i za co był karany. Chociaż delikwent przysięgał, że to nie on lecz kuzyn, cała teczka personalna wylądowała na biurku prokuratora. W ub. poniedziałek sięgnięto do sądowych archiwów i wówczas perypetie z wymiarem sprawiedliwości objawiły się w całym ich bogactwie.

Czesław F. nie zaprzeczał. Faktów ukryć się przecież nie da, gdy wysłuchiwał postanowienia prokuratora rejonowego o tymczasowym aresztowaniu mógł tylko wygłosić głęboką refleksję:

— Zbyt mocno zaplątałem się w kłamstwach.

A.

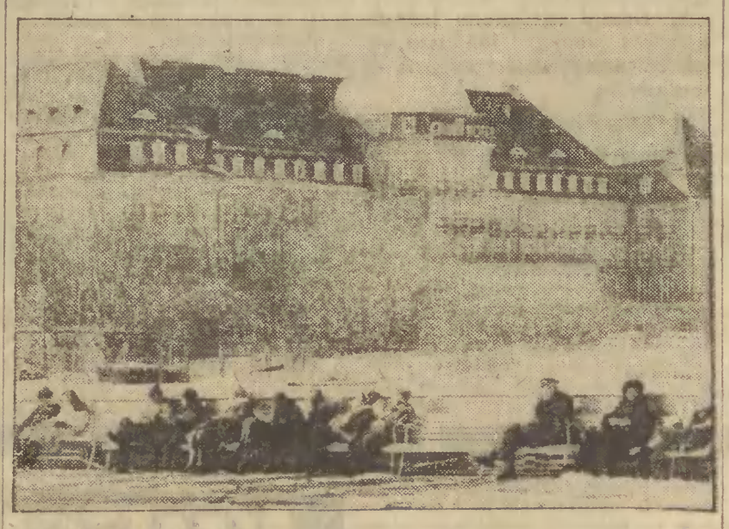

Sopot, słoneczny dzień na molu. Fot. M. Zarzecki

Zaślubiny z Bałtykiem

(Dokończenie ze str. 3)

kich bojach dotrzymywaliśmy kroku bohaterskiej Armii Czerwonej. Oficerowie, podoficerowie i szeregowi wykazali w tych bojach waleczność, godną żołnierza polskiego i przysporzyli nowych laurów sławie oręża naszego".

17 marca w godzinach rannych doszli do Bałtyku żołnierze 1 Samodzielnej Warszawskiej Brygady Kawalerii, w okolicy Brzeżyna. Opis uroczystości zaślubin zawarty jest w książce rozkazów tej jednostki: „dwóch ułanów odznaczonych w bojach otrzymuje pierścienie. Wjeżdżają w morze, by tam wrzucić je w fale morskie na znak zaślubin. Moment ten był niezwykle podniosły. Dokonali tego dwaj bohaterscy kawalerzyści: starszy ułan Kobyliński i kapral Suchorzewski przy dźwiękach hymnu państwowego".

WIECZNA PAMIĘĆ

Mieszkańcy Pomorza zachowują w pamięci te historyczne wydarzenia. Świadczy o tym uporządkowanie wszystkich miejsc walk, wmurowanie pamiątkowych tablic i troskliwa opieka nad wojskowym cmentarzem w pobliskim Zieleniewie. A na kołobrzeskiej plaży, na której odbył się historyczny akt zaślubin z morzem, 3 listopada 1963 roku wzniesiono piękny pomnik.

Jest to strzelisty monument, a na nim postacie wojów Chrobrego i żołnierzy 1 Armii WP, wbijających w dno morza polską flagę. Na cokole zaś napis: „Stu lecia minęły i znów nad Twoim brzegiem stoimy. Byliśmy tu i będziemy".

ANTONI SZYBIS

Załatwiamy od ręki

Jeszcze o opłatach za taksówki

Do informacji pt. „Aby nie było pomyłek" — z 12 marca br. — odpowiadającej na list Jolanty B. z Gdańska, która skarżyła się na pomyłki niektórych taksówkarzy przy pobieraniu opłat za przewóz pasażerów, wkradły się pewne nieścisłości. Wracamy przeto do tej sprawy z powołaniem się na autorytatywne dane, uzyskane w Wojewódzkim Zrzeszeniu Prywatnego Handlu i Usług — Delegatura w Gdańsku-Wrzeszczu.

Istotne jest mianowicie to, że w dalszym ciągu obowiązuje za przejazd taksówką taryfa dzienna w godz. 5—23 i taryfa nocna w godz. 23—5, która jest wyższa.

Opłaty za przejazdy taksówkami wskazuje taksometr.

Ponieważ nie wszystkie taksometry są odpowiednio przerobione, różne są sposoby obliczania należności.

Przy taksometrach nie przerobionych, do opłaty wyjściowej 7 lub 9 zł dolicza się 6 lub 4 zł. Następnie do tej kwoty dolicza się dopłatę według najnowszej tabeli i tę łączną należność pobiera się od pasażera.

Dopłaty w wysokości 6 i 4 zł są opłatami stałymi bez względu na odległość, którą pasażer przejechał.

Przy taksometrach przerobionych wskazujących 13 zł z chwilą rozpoczęcia jazdy, dolicza się należność **wyłącznie według nowej tabeli.**

Podane w tabeli dopłaty pobiera się **w tej samej wysokości** przy jeździe według taryfy I (dziennej) jak i II (nocnej).

Kierowca taksówki obowiązany jest umieścić nową tabelę opłat w miejscu widocznym dla pasażerów i okazywać im ją do wglądu na każde żądanie.

W.R.

Od redakcji

Michał Z. Gdańsk - Oliwa: Po roku pracy w nowym zakładzie otrzyma Pan 50 proc. tzw. trzynastki. (p)

Stanisław J. Gdynia: Brak podstaw prawnych do uznania zmian deformacyjnych kręgosłupa jako chorobę zawodową. (p)

Prawnik odpowiada

Z prośbą o interwencję zwrócił się do redakcji „Wieczoru Wybrzeża" 62-letni Józef B. z Gdańska-Wrzeszcza, który będąc już na emeryturze zmuszony był podjąć zatrudnienie. Swoją sytuację życiową przedstawił nam obszernie w liście, którego fragmenty przytaczam:

Uzasadnione rozgoryczenie

PODJĄŁEM pracę w charakterze wartownika w dniu 16 maja 1979, którą zaproponowali mi — kierownik zakładu i jego zastępca. Jestem kombatantem II wojny światowej i inwalidą wojennym, posiadam wiele odznaczeń wojskowych i cywilnych, wśród nich Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Pobieram rentę według starego portfela.

O podjęciu pracy zadecydował wypadek mego najstarszego syna, w wyniku którego stracił on dwie nogi. Zostałem zmuszony podjąć w banku długoterminową pożyczkę. Mam na utrzymaniu trójkę nieletnich, syna — inwalidę zaliczonego do drugiej grupy w związku z chorobą psychiczną oraz żonę schorowaną i wyczerpaną w wyniku przebywania w obozie hitlerowskim.

W tej sytuacji bez dodatkowego wynagrodzenia nie byłbym w stanie spłacić zaciągniętej pożyczki.

W dniu 25 stycznia zachorowałem na przewlekłe zapalenie płuc. Po powrocie do pracy w dniu 3 marca otrzymałem wypowiedzenie umowy o pracę w okresie 14-dniowym. Znalazłem się w sytuacji bez wyjścia. Słyszałem, że inwalidzi wojenni znajdują się pod ochroną. Proszę redakcję o pomoc".

* * *

Czytelnik nasz, chociaż słusznie czuje się pokrzywdzony, nie podał w liście do „WW" nazwy swego pracodawcy, wobec którego pragnie być lojalnym. Należy sądzić, że w zakładzie pracy, w którym został zatrudniony, nie żalił się na swój los, który okazał się dla niego — delikatnie mówiąc — niezbyt łaskawy.

Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby znalazł się w naszym kraju pracodawca, który znając warunki życiowe zasłużonego kombatanta i ciężko doświadczonego życiem człowieka, pozbawiłby go dodatkowego zarobku, który stanowi niezbędne źródło utrzymania.

Nasze ustawodawstwo bierze pod ochronę m. in. również inwalidów wojennych.

W świetle art. 17 ust. 3 ustawy z 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin (Dz. U. nr 21, poz. 117), a w stosunku do b. więźniów obozów koncentracyjnych w związku z art. 4 ust. 2 ustawy z 23 października 1975 r. o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych (Dz. U. nr 34, poz. 186), rozwiązanie umowy o pracę z inwalidą wojennym lub wojskowym może być dokonane tylko po uzyskaniu pisemnej zgody właściwego terenowego organu administracji państwowej, przy czym może ono nastąpić „...za wypowiedzeniem tylko z ważnych przyczyn, a w szczególności gdy inwalida całkowicie lub w znacznym stopniu utracił zdolność do wykonywania powierzonej mu pracy lub dopuszcza się naruszania dyscypliny pracy albo gdy następuje likwidacja zakładu pracy.

Zgoda taka właściwego organu administracyjnego nie jest wymagana jedynie wtedy, gdy inwalida wojenny został powołany na stanowisko kierownicze przez instancję nadrzędną nad zakładem pracy, a także wówczas, gdy spełnia on warunki do uzyskania emerytury".

Wypowiedzenie umowy o pracę bez oparcia się na wymienionych w przytoczonym przepisie, szczególnych okolicznościach, kolidowałoby z ustawą i dawało pracownikowi — inwalidzie wojennemu możliwość dochodzenia przed komisją odwoławczą uznania wypowiedzenia za bezskuteczne lub przywrócenia do pracy.

Gdyby nawet przyjąć, że Czytelnik „WW" nie jest inwalidą wojennym, również i w takim przypadku miałby on możliwość skutecznego zakwestionowania wypowiedzenia umowy o pracę w oparciu o przepis art. 8 kodeksu pracy, który określa, że „nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współżycia społecznego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Takie działanie uprawnione jo nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony".

Casus Józefa B. można określić jako klasyczny przykład dokonania wypowiedzenia umowy o pracę, sprzecznego z zasadami współżycia społecznego w naszym kraju.

Do komisji odwoławczych trafia nadal „wiele odwołań pracowników od nie uzasadnionych wypowiedzeń umów o pracę, które w ostatecznym wyniku są uznawane za bezskuteczne.

W codziennej praktyce przedsiębiorstw wskazane jest przestrzeganie zasady, że w każdym wypadku dokonywania wypowiedzenia umowy o pracę, bez względu na jej rodzaj, zachodzi konieczność zbadania całokształtu sprawy, również i warunków rodzinnych pracownika, którego to wypowiedzenie dotyczy i ustalenia czy w konkretnej sytuacji rozwiązanie stosunku pracy nie stanie w kolizji z zasadami współżycia społecznego.

Pozwoli to uniknąć niepotrzebnych sporów na tle dokonanego wypowiedzenia oraz roszczeń o przywrócenie do pracy lub uznania wypowiedzenia za bezskuteczne.

MARIAN PODGORECZNY

Orłowskie liceum czeka na uczniów

Pięcioletnie Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni-Orłowie, ul. Bohaterów Stalingradu 39 poinformowało nas o rozpoczęciu naboru do klas pierwszych. Szkoła kształci w dwu kierunkach: formy użytkowe oraz fotografia artystyczna i przygotowuje do zawodu technika sztuk plastycznych. O przyjęcie mogą się ubiegać absolwenci szkoły podstawowej, którzy nie przekroczyli 18 lat. Podania należy składać w sekretariacie szkoły do 12 kwietnia br.

Egzamin konkursowy odbędzie się w kwietniu br. i obejmie, oprócz sprawdzianu z wiedzy ogólnej i artystycznej, także praktyczny egzamin z rysunku, malarstwa lub rzeźby. Szczegółowych informacji, konsultacji i poradnictwa udziela kierownik warsztatów i nauczyciele przedmiotów artystycznych we wtorki, czwartki, piątki w godz. 10 do 13.

DO WYBORU DO KOLORU

TEATRY

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Alicja w krainie czarów, g. 19 (przedst. zamknięte)

IMPREZY

GDAŃSK PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BAŁTYCKA — Występ Urszuli Sipińskiej, g. 16.30, 18.15, 20

WYSTAWY

GDAŃSK KMPiK, Długi Targ 30 — Historia fotografii francuskiej — wyst. fotogramów organizowana przy współpracy z Alliance Française — w g. 10—21

GALERIA SIEŃ GDAŃSKA Długi Targ 43 — malarstwo R. Kula — w g. 8—16

ZAKŁADY ARTYSTYCZNE ART, ul. Piwna 66/67 — wyst. malarstwa art. B. Góreckiego — w g. 10—17

GALERIA GN ZPAF, ul. Plebania 1 — wyst. prac fotograficznych art. A. Kuczmińskiego — w g. 10—17

GALERIA GTPS, ul. Chlebnicka 2 — grafika A. Nowackiego — w g. 9—16

GDYNIA KMPiK, Świętojańska 69 — wyst. plakatu M. Myszkina i G. Protasiuka z PWSSP (kawiarnia klubu) — fotografii barwnej Tor Blaha (Norwegia) — czytelnia — w g. 10—21

MUZEA

Gdańsk Muzeum Poczty i Telekomunikacji, plac Obrońców Poczty Polskiej — w g. 9.30—15

Sztutowo Muzeum Stutthof — w g. 8—15

Puck Stacja Wiedzy o Regionie — w g. 15—18

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Konfrontacje 79 — Spotkanie na Atlantyku (pol) od l. 18 g 10.30, 13, 23 (seanse o godz. 15.30, 18 i 20.30 sprzedane) STUDYJNE KAMERALNE — ŻAK — Zamknięte pokazy DKF GEDANIA — Wciąż o miłości (fr) od l 15 g 15 30 17.30, 19 30. DRUKARZ — Lęk wysokości (USA) od l. 15 g. 16.30. Każdy ma swoje piekło (fr) od l 18 g. 18.30 ORUNIA KOSMOS — Na wielkiej rzece (czech) bez ogr., g. 16.30. San Babilla godz. 20 (wł) od l 18 g 18. 20

WRZESZCZ BAJKA — Godzilla contra Gigan (jap) od l. 12. g. 15 Król Cyganów (USA) od l. 18 g 10, 12.30. 17.30. 20. ZNICZ — Konfrontacje 79 — Spotkanie na Atlantyku (pol) od l. 18, g. 14 (seanse o godz. 16.30. 19 i 21.30 sprzedane); ZAWISZA — Dwaj ludzie z miasta (fr) od l. 15. g. 16 18. 20

NOWY PORT 1 MAJA — Podróż kota w butach (jap) bez ogr.. g. 16, Nie ujdzie ci to płazem (fr) od l. 15. g. 18. 20

OLIWA DELFIN — Zły duch Jambuja (radz) od l. 12. g. 15.30. Nie zaznasz spokoju (pol) od l. 18 g. 17.30, 19.30

SOPOT BAŁTYK — Ebirah — potwór z głębin (jap) od l. 12. g. 13.30. Zwolnienie warunkowe (USA) od l. 18, g. 15.30. 17.45, 20 POLONIA — Gorączka sobotniej nocy (USA) od l. 15. g. 13.15. 15.30. 17.45. 20

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE STUDYJNE ATLANTIC — Gorączka sobotniej nocy (USA) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 GOPLANA — Wściekły (pol) od l. 18. g. 10, 17.30. 20, Skrzydełko czy nóżka (fr) bez ogr., g. 12.30, 15

ORŁOWO NEPTUN — Motyle (pol) bez ogr., g 15. Okupacja w 26 obrazach (jug) od l, 18. g. 16.45 19

GRABÓWEK FALA — Charlie Brown i jego kompania (USA) bez ogr. g. 16. Król Cyganów (USA) od l. 18. g. 17.45. 20

CHYLONIA PROMIEŃ — Królowa pszczół (pol) od l. 12. g. 16. Ukochana żona (wł) od l. 18 g. 18. 20

RUMIA AURORA — Róg Brzeskiej i Capri (pol) od l. 15. g. 18. 20

TCZEW WISŁA — Zew rodu (czech) bez ogr., g. 16. Z przewiązanymi oczami (hiszp) od l. 18. g. 18 20

WEJHEROWO ŚWIT — Golem (pol) od l. 18 Cudowni mężczyźni z korbką (czech) od l. 12

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK — 17 marca

PROGRAM I

13.25 — TTR RTSŚ — Wskazówki metodyczne. sem. IV — Telewizja i film w samokształceniu
15.20 — Program dnia
15.25 — NURT — Nauczanie początkowe kl. III — Wychowanie muzyczne. Rozwijanie muzykalności
15.55 — Obiektyw — Program stołecznego województwa warszawskiego
16.15 — Dziennik (kolor)
16.30 — Dla dzieci: „Zwierzyniec” (kolor)
16.55 — Studio Telewizji Młodych
17.10 — „Dzień dobry w kręgu rodziny” — Sami dla siebie (kolor)
17.40 — Co nowego w CPHW
17.45 — „Ucieczka z krainy złota” — cz. 1. film fabularny TV CSRS, reż. Franek Chmiel, wyst.: Bruno O'Ya, Sona Valentova, Ivan Mistrik i in. (kolor)
18.50 — Dobranoc (kolor)
19.00 — „Echa stadionów” (kolor)
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)
20.15 — Teatr Telewizji — Arthur Miller — „Śmierć komiwojażera” — przekład — Joanna Gorczycka, reż. Kazimierz Karabasz, wyst.: Tadeusz Łomnicki, Barbara Krafftówna, Jerzy Janeczek, Krzysztof Kiersznowski Gustaw Lutkiewicz, Henryk Bista i in. (kolor)
22.05 — Świat i Polska
22.50 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

16.00 — Program dnia
16.05 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (powt. z 16.03 br. kolor)
16.35 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 21
17.00 — „Taaka ryba” — program wędkarski
17.30 — Poradnia młodzieżowych organizatorów sportu (kolor)
18.00 — Halo tu orkiestra: balet TV CSRS (kolor)
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)

WIECZÓR INDYJSKI W TP (kolor)

20.15 — Zapowiedź dnia
20.20 — „Indie współczesne” — felieton encyklopedyczny
20.30 — Rozmowa z gościem
20.40 — „Ladakh” — film o północnej krainie Indii i jej mieszkańcach
21.00 — „Od rolnictwa do przemysłu” — film dokumentalny
21.25 — Rozmowa z gościem
21.40 — „Kalish at ellara” — film o najstarszych zabytkach architektury i sztuki buddyjskiej
21.55 — Rozmowa z gościem
22.05 — „Nadala Base” — film o wybitnym malarzu Indii
22.20 — Rozmowa z gościem
22.30 — „Rangoli” — film o zdobieniu domostw przez kobiety indyjskie
22.40 — Rozmowa z gościem
22.50 — „Nie tylko sari” — film o tradycyjnych strojach i ozdobach kobiet indyjskich.

WTOREK — 18 marca

PROGRAM I

6.00 — TTR, RTSŚ — Język polski, sem. IV — Gabriela Zapolska — „Moralność pani Dulskiej”
6.30 — TTR, RTSŚ — Wskazówki metodyczne, sem. IV — Telewizja i film w samokształceniu
11.05 — Dla szkół: Program dla kl. I—III — Czerwone, żółte zielone — „Bądź ostrożny” (kolor)
13.25 — TTR, RTSŚ — Matematyka, sem. II — Rozwiązywanie trójkątów
14.00 — TTR. RTSŚ — Chemia, sem. II — Węgiel i krzem
15.20 — Program dnia
15.25 — Telewizyjny Klub Seniora
15.55 — Obiektyw — program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
18.15 — Dziennik (kolor)
16.30 — „Interstudio” — program o NRD (klor)
16.55 — „Dzień dobry, w kręgu rodziny” (kolor)
17.15 — „Sonda” — „Kryptonim C” — o zastosowaniu węgla do celów nieenergetycznych (kolor)
17.40 — Studio Telewizji Młodych (kolor)
18.15 — „Jaskiniowcy” — amerykański film animowany (kolor)
18.40 — Radzimy rolnikom (kolor)
18.50 — Dobranoc (kolor)
19.00 — „Skojarzenia” — teleturniej
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)
20.15 — „Szpital miejski”, odc. pt. „Życie za życie” film fabularny TV angielskiej reż. Ron Francis wyst.: David Garth, Levis Jones, Tom Adams i in. (kolor)
21.10 — „Wszystko za wszystko” ze Stefanem Gołębiowskim — emerytowanym nauczycielem, działaczem społecznym z Bieżania, poetą, prozaikiem i tłumaczem, byłym posłem na Sejm (kolor)
22.10 — „Camerata” — magazyn muzyczny (kolor)
22.35 — Dziennik (kolor)

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Instytut Chirurgii AM z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.

APTEKI

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35; Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka 30/32; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 21; Gdynia, ul. Śląska 42 i Starowiejska 34

RÓŻNE

Pogotowie Telewizyjne — czynne w g. 13—20 dla mieszkańców Gdańska, ul. Szczecińska 23A — tel. 52-24-14, dla mieszkańców Gdyni i Sopotu ul. Warszawska 38 — tel. 21-64-81

Telefon „W” 31-21-89 — czynny od godz. 15 do 17 codziennie oprócz sobót, niedziel i ustawowych wolnych dni

Pogotowie lokatorskie — Gdańsk — tel. 32-39-54 w g. 8—22

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00 w godz. 16—6

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk, Sopot, Gdynia, Puck, Pruszcz Gd., Starogard, Elbląg — 998; Tczew, Wejherowo, Kartuzy — 98

Pogotowie gazowe (Trójmiasto) — numer alarmowy 992 (całą dobę)

Pogotowie Techniczne PP Polmozbyt — czynne całą dobę, tel. 954.

OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA ● OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

DYSKRETNĄ pomocą w założeniu szczęśliwej rodziny służy „Wesele” — Koszalin 4, skrytka 119. P-131

DOKUCZA Ci samotność — Napisz: Prywatne Biuro „Venus”, Koszalin, Czarnieckiego 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe oferty. P-192-B

SAMOTNI — Oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka” — 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. K-1786

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ 0,5 ha z zabudowaniami (posiadam uprawnienia), w okolicy Trójmiasta — kupię. Oferty 3820 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

DZIAŁKĘ budowlaną, 800 m kw., we wsi Sarbsk, gm. Wicko, położonej 1 km od jeziora Sarbsk i 3 km od morza — sprzedam. Oferty składać na nr 4712 UPT 81-701 Sopot 1.

DZIAŁKĘ budowlaną na Oksywiu (okolice) — kupię. Oferty 1144 UPT 81-301 Gdynia 1.

DZIAŁKĘ budowlana w Gdańsku — kupię. Oferty 3748 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

DZIAŁKĘ budowlaną, rozpoczętą budowę domku jednorodzinnego, Wrzeszcz, Oliwa, Sopot — kupię. W rozliczeniu ewentualnie M-4. Tel. 52-95-91 po 18. G-3765

DOMEK jednorodzinny — względnie duże mieszkanie — Gdańsk, Wrzeszcz, Oliwa, Sopot — kupię. W rozliczeniu ewentualnie M-4. Wiadomość: tel. 52-85-91 po 18. G-3769

DOMEK 4-pokojowy, własność hipoteczna, etażowe ogrzewanie, telefon w Gdańsku — zamienię na mieszkanie 3- lub 2-pokojowe, w nowym budownictwie. Oferty 3794 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

DOMEK jednorodzinny, Sopot górny — sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie 2-pokojowe, widna kuchnia, Sopot — Gdynia. Oferty 01 UPT 81-701 Sopot 1.

SKLEP warzywa — owoce w Trójmieście — kupię. Oferty 3881 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

BAR gastronomiczny nad jeziorem — sprzedam lub wydzierżawię. Sopot, ul. Dąbrowskiego 6/4, po godz. 18 G-4191

MOTORYZACYJNE

DACIĘ sprzedam, Gdańsk Żabianka, Rybacka 7 c m 6.

FIATA 125 p MR, po wypadku — kupię. Części do Dacii — sprzedam. Telefon 53-34-91. G-3822

FIATA 125 p, 1975, z zapasowymi blachami — sprzedam z powodu wyjazdu. — Tel. 23-02-21. S-1258

SAMOCHÓD czterodrzwiowy, dobry stan — kupię. — Tel. 52-26-67. G-4011

SYRENĘ 105 L — sprzedam, Gdynia, ul. Zielona 15 E/15. G-3642

FIATA 126p — rok 1977 — sprzedam. Gdańsk, Kartuska 121/1, tel. 32-34-39, po godz. 16. G-4258

FIATA 126 p, 1978 r. — sprzedam lub zamienię na nowego. Tel. 20-53-81. S-1122

KAROSERIĘ Skody, najnowszy typ, po małym wypadku — sprzedam. Gdynia, Mariacka 8. S-1146

FIATA 132, 1975 r. — sprzedam. Gdynia - Obłuże, Stolarska 15 B/2. S-1137

SZYBĘ czołową i tylną do Fiata 125 — sprzedam. Oferty 3766 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

SILNIK Peugeota 504 — sprzedam. Tel. 31-54-30.

SILNIK, blok napędowy, inne części Syreny 104, skrzynię biegów do Mercedesa 220 S — sprzedam. Telefon 52-24-88. G-3779

FIATA 125 p, bez silnika — sprzedam. Tel. 31-03-75.

ZAPOROŻCA — sprzedam. Tel. 23-13-97. S-1196

FIATA 125 p, produkcja 1971 — sprzedam. Gdańsk, ul. Wagnera 68, po 16. G-3634

SILNIK PF-1300, nowy, bez osprzętu — sprzedam. — Gdańsk - Wrzeszcz, Grunwaldzka 170/2, po 16. G-3869

FIATA 126 p — listopad 1976 — sprzedam. Tel. 41-92-81 po 17. G-3888

SKODĘ S-100 — sprzedam. Tczew, tel. 23-26. P-224

SYRENĘ 104 — sprzedam. Tel. 53-98-31. G-3927

SPRZEDAŻ

PALMĘ — sprzedam tanio. Tel. 32-22-36. G 3864

PŁASZCZ skórzany, łańcuszek — sprzedam. Tel. 51-26-04. S 4677

KOMPLET opon do Łady oraz butle gazowe 5 kg — sprzedam. Tel. 52-36-08. G 3714

DWA obrazy, dawne, piękne — sprzedam. Oferty 3706 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

AMATOR — stereo — sprzedam. Witomino, Strażacka 12/82. S 1192

BRANSOLETY 18 kartowe, 23 i 35 g — sprzedam. Oferty 3707 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

BONY PKO — sprzedam. Pruszcz Gdański, ul. Obrońców Pokoju 13/10, po godz. 16. G 3715

WÓZKI spacerowe — włoski, francuski — sprzedam. Gdańsk-Suchanino, ul. Kurpińskiego 14/33, po godz. 17.

AKORDEON Weltmeister i Horch, nowe, 120-basowe — sprzedam. Gdynia-Chylonia, ul. Brzoskwiniowa 2, Meksyk. S 1123

ORGANY „Yamaha”, 2-kanałowe, Leslie „Allsound” — 260 wat, elektroniczny perkusista — „Farfisa” — sprzedam. Tarnobrzeg, ul. Słowackiego 4/5, tel. 217-10.

KAFLEKI włoskie — sprzedam Tel. 20-45-23. S 1133

MAGIEL elektryczny, domowy, NRD — sprzedam. Gdynia, Stolarska 19 B/15. S 1138

PŁASZCZE skórzane, damskie, kożuch turecki — sprzedam. Sopot, Białkowskiego 13 B/22. S 1145

LODÓWKĘ Szron — 125, używaną, rower Universal — sprzedam. Oliwa, Grunwaldzka 593/35. S 2410

SKÓRY piżmaków, wyprawione — sprzedam. Tel. 41-25-22. G 3756

PEKIŃCZYKI — szczenięta, z rodowodem — sprzedam. Wrzeszcz, ul. Słowackiego 8 A/13. G 3767

KOŻUCH męski, tanio sprzedam. Tel. 52-24-88, po południu. G 3780

TAKSOMETR „Argo” — sprzedam. Tel. 31-97-41. G 3785

NAMIOT ogrodniczy 30 x 6, z nową folią i nagrzewnicą — sprzedam. Oferty 3786 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

TAKSOMETR „Halda” — sprzedam. Tel. 43-03-87. G 3795

MASZYNĘ dziewiarską „Weritas 360”, Praktika L2, światłomierz „Weimar Lux” oraz butlę gazową 5 l, nowe — sprzedam. Tel. 31-07-13.

KREDENS, biblioteczkę, szafę czterodrzwiową, stolik pod telewizor (Swarzędz) — sprzedam. Tel. 31-64-59. G 3806

PŁASZCZ damski, skórzany — sprzedam. Tel. 53-05-50 (8—10). G 3811

GRAMOFON Fonomaster z kolumnami, lakier samochodowy, błękit — metalik, angielski — sprzedam. Tel. 710-573. G 3818

SEGMENT „Vivena”, zagraniczny dywan, fotele NRD — sprzedam. Tel. 20-94-30. S 1189

WYRÓWNIARKĘ, betoniarkę, spawarkę, gryz czarno-biały, płyty szalunkowe, kantówki, stemple, drewno rozbiórkowe — sprzedam. Pruszcz Gd. ul. W. Reymonta 8 (prostopadła do ul. Kochanowskiego). G 3832

ZŁOTA biżuterię — sprzedam. Oferty 3841 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

KANAPĘ węgierską — sprzedam. Tel. 43-01-41. G 3879

WZMACNIACZ „Vermona” 300 H, tanio sprzedam. Tel. 32-06-44. G 3883

SZCZENIĘTA, owczarki niemieckie, rodowodowe, 7-tygodniowe, czarne, podpalane — sprzedam. Gdynia-Obłuże, Bednarska 254 F, Jasiel. S 78?

KUPNO

PODWOZIE z kołami do barakowozu — kupię. Gdynia 1, skrytka pocztowa 243. S 1202

BONY PKO — kupię. Tel. 41-29-62. G 3845

BONY PKO kupię. Telefon 52-90-21. G 4134

GARAŻ na Płycie Redłowskiej — kupię. Tel. 22-15-08. S 1111

WARSZTAT samochodowy kupię. Oferty 4720 UPT 81-701 Sopot 1.

WIELKI słownik rosyjsko-polski — kupię. Tel. 51-50-60. S 4718

NAKRYCIA stołowe, srebrne — kupię. Oferty 80-325 Gdańsk 37, skrytka pocztowa 31. G 3784

LOKALE

TRZY duże pokoje, kuchnia, komfort, centrum Gdyni, zamienię na mniejsze, tylko centrum. Oferty 1012 UPT 81-301 Gdynia 1.

4-pokojowe, łączone, dwa wejścia, telefon, ciemna kuchnia, osiedle Pomorska, zamienię na 3-pokojowe, niskie piętro, tylko Oliwa. Oferty 3659 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

WARSZAWA — Saska Kępa — M-3 z telefonem zamienię na podobne Gdynia — Sopot. Oferty 995 UPT 81-301 Gdynia 1.

GLIWICE — mieszkanie, duże, zamienię na mieszkanie Gdańsk, Nowy Port, ul. Krzywa 13 G 3891

M-2 własnościowe, centrum Gdyni — sprzedam. Telefon 21-05-17. S 1241

POKOJE do wynajęcia, z używalnością kuchni. Chwarzno, Osiedle 1, Amona 60. S 1355

M-2 Żabianka zamienię na dwa małe pokoje z c.o. Żabianka, Gdyńska 5 B/14. G 3680

MIESZKANIE: 2 pokoje, nowe budownictwo, kwaterunkowe, z telefonem, koło „Delikatesów” w Oliwie — zamienię na 3- lub 4-pokojowe, może być stare budownictwo lub wysokie piętro. Oferty 3681 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

RADOM — 2 pokoje, kuchnia, komfort. Sopot — pokój, kuchnia zamienię na dwa pokoje — Trójmiasto. Tel. 20-62-17 godz. 16—20. G 3689

MIESZKANIE 50 m kw., Warszawa zamienię na mieszkanie Sopot, Gdynia. Tel. 41-72-14. G-3693

POSZUKUJĘ mieszkania 1-pokojowego, umeblowanego, na okres 1 roku. Tel. 52-16-77. Izabela Brodecka. G 4148

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem (5 lat) poszukuje nie umeblowanego pokoju, z używalnością kuchni, na terenie Gdańska, Wrzeszcza. Wiadomość: Adam Kilanowski, Gdańsk-Lipce, ul. Jedności Robotniczej 341/2. G 3696

DWA M-2 — Żabianka i Zaspa — zamienię na większe. Oferty 3697 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

PRZYJMĘ panienkę do pokoju. Wrzeszcz, Fredry 22/2. G 3709

PODDASZE, inne pomieszczenie z możliwością adaptacji na mieszkanie, M-1 na trasie Tczew — Wejherowo — kupię. Oferty z ceną 1113 UPT 81-301 Gdynia 1.

MIESZKANIE M-3, trzy pokoje, w Chyloni zamienię na dwupokojowe M-3 w Cisowej. Oferty 1125 UPT 81-301 Gdynia 1.

MIESZKANIA 3-pokojowego (Trójmiasto) na okres 1,5 roku — poszukuję. Tel. 31-29-06 po godz. 17. S 1135

MIESZKANIA, stare budownictwo, na trasie Gdynia — Gdańsk, w związku z koniecznością wykwaterowania lokatorów — poszukuję. Oferty 1140 UPT 81-301 Gdynia 1.

MIESZKANIA umeblowanego, 3-, 4-pokojowego (chętnie telefon) poszukuję. Telefon 27-16-21 godz. 8 — 16. S 1148

MŁODA, pracująca dziewczyna poszukuje pokoju na trasie Wrzeszcz — Gdynia. Oferty 1149 UPT 81-301 Gdynia 1.

CUDZOZIEMCOWI wynajmę mieszkanie — trzy pokoje — z powodu wyjazdu za granicę. Oferty 3725 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

M-3 2-pokojowe zamienię na większe. Oferty 3763 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

POKÓJ nie umeblowany odnajmę. Płatne z góry. Gdańsk, Granitowa 2 m 57. G 3776

MIESZKANIE 96 m kw., stare budownictwo, w Oliwie, blisko lasu, telefon, etażowe, zamienię na dwa mniejsze z telefonami. Tel. 52-24-88 po południu. G 3781

2 pokoje z wygodami w Gdańsku, zamienię na większe. Oferty 3793 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

POKÓJ nie umeblowany, małżeństwu wynajmę. Tel. 41-60-94. G 3819

MIESZKANIE — 31 m kw., centrum Gdyni — sprzedam. Oferty 1158 UPT 81-301 Gdynia 1.

M-3 własnościowe, centrum Gdyni — sprzedam. Telefon 20-41-43. S 1184

POSZUKUJĘ na terenie Trójmiasta na okres 2-3 lat mieszkania M-2. Chętnie nie umeblowane. Oferty 1191 UPT 81-301 Gdynia 1.

MIESZKANIE spółdzielcze, trzypokojowe, 55 m kw., w Chyloni, zamienię na dwa mniejsze. Trasa Gdańsk — Gdynia. Tel. 20-70-01 wew. 50 do 15. S 1199

ZASPA — M-3 własnościowe, komfortowe, zamienię na lokatorskie M-5 lub pół bliźniaka. Zaspa, Startowa 23 C /10. G 3844

M-2, telefon, centrum Gdańska, wynajmę pani na rok. Oferty 3847 Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem wynajmie M-1 lub M-2, nie umeblowane. Tel. 41-53-33. G 3854

SPOKOJNE małżeństwo poszukuje pokoju lub samodzielnego mieszkania, tel. 41-15-49 po 19.30. G 3865

WYNAJMĘ pokój panienkom. Tel. 32-39-46. G 3894

PRACA

KOBIETY do opieki nad dzieckiem — poszukuję. Telefon 52-06-07. G 3950

PRACOWNICE, pracowników — przyjmę. Wytwórnia wód gazowanych, Wrzeszcz Kubacza 32. G 1129

CZELADNIKA tapicerskiego — przyjmę. Gdynia. Wolności 16 S 1067

KELNERKA potrzebna Telefon 31-22-19. G 4238

STOLARZ meblowy podejmie prace (z zakwaterowaniem). Oferty 3699, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

KOBIETĘ do pracy w ogrodnictwie — przyjmę. Barbara Bilejczyk, Gdańsk, ul. Niegowo 17, zgłoszenia po 15.

FRYZJERKA damska, 8 godzin dziennie praca stała — potrzebna Telefon 21-04-35 („Mieczysław”). S 1109

MURARZA na tynki wewnętrzne — przyjmę Telefon 20-83-32. S 1119

MALARZY przyjmę. Gdańsk-Brzeźno, ul. Sternicza 12. G 3749

ZATRUDNIĘ akwizytora w zakładzie usługowym. Andrzej Szempliński, Olsztyn, ul Jagiellońska 54 m 79 S 1161

RENCISTĘ (w sile wieku) i panienki w zakładzie elektromechanicznym — zatrudnię Telefon 51-50-60. S 4719

SAMODZIELNĄ kosmetyczkę do pracy — przyjmę. Telefon 20-39-85. S 1162

GITARZYSTA basowy — wokalista, z własnym sprzętem — potrzebny. Telefon 27-00-66, w godz. 17—19. S 1163

PRACOWNICA, do zakładu bieliźniarskiego (szycie, overlock, krojenie) potrzebna Telefon 20-69-25. S 1186

UCZCIWĄ, spokojną starszą osobę, jako pomoc przy rodzinie — zatrudnię. Warunki bardzo dobre. Telefon 53-98-34 po godz. 17. G 3833

FRYZJERKĘ i uczennicę — zatrudnię. Telefon 41-93-60. godz. 9—18. G 3852

FRYZJERKA męsko-damska, uczennica ukończone 17 lat — zaraz potrzebne. Gdańsk, Grunwaldzka 584. G 3853

POMOC do małego dziecka — przyjmę. Telefon 51-56-63. S 2

ZGUBY

WPK Gdańsk unieważnia bilet wolnej jazdy „R” 6062, na nazwisko Radosław Nabakowski. G 4100

ZARZĄD Portu Gdańsk unieważnia zagubioną przepustkę portową nr 000737, wystawioną na nazwisko Zbigniew Ciereszko. G 3674

DZIEKANAT Wydziału Elektroniki PG unieważnia legitymację studencką nr 33923, wystawioną na nazwisko Kazimierz Fiećko G 3926

NAUKA

KOREPETYCJE — matematyka, chemia, fizyka. Telefon 22-07-49. G-3814

ASYSTENT udziela korepetycji. Matematyka, fizyka, chemia. Telefon 52-27-46. G-242

MATEMATYKI uczę. Telefon 21-09-81, po 17. G-3698

KOREPETYCJE — chemia, fizyka, matematyka. Telefon 20-01-26. S-1173

MATEMATYKI uczę. Telefon 52-49-28. G-3309

MATEMATYK udziela korepetycji. Przymorze, Pucka 4 B/7 (boczna Kołobrzeskiej). G-2832

RÓŻNE

MALOWANIE — tapetowanie. Telefon 20-81-41. S-6869

UKŁADANIE, cyklinowanie. Telefon 710-681. S-6096

TELEWIZORY — naprawy domowe. Telefon 31-00-37. G-2625

NAPRAWA — instalacja pralek automatycznych i lodówek sprężarkowych. Telefon 21-76-87. S-918

ZAGINĘŁA suczka — mieszaniec ratlerka, czarna pod palana, utykająca na tylną lewą łapkę. Wiadomość: Gdynia, telefon 21-67-65. Zwrot za wynagrodzeniem.

WSPÓLNIKA na fermę lisów — przyjmę. Oferty 3728, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

ZGINĄŁ pies brązowo-biały. Proszę o wiadomość, za wynagrodzeniem. Tel. 41-23-73. G-3958

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietu. Telefon 31-87-12. G-3902

MALOWANIE — tapetowanie. Telefon 53-19-07. G-3604

BILARD elektryczny, atrakcyjny — wstawię. Oferty 3471, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Telefon 22-21-47 lub 78-32-48. S-1176

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Telefon 51-22-28 (sklep). S-4548

WSPÓLNIKA, z odpowiednim prawem jazdy, do eksploatacji samochodu ciężarowego — poszukuję. Oferty 37000, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MALOWANIE — tapetowanie. Telefon 32-19-53. G-3708

GARAŻ do wynajęcia. Telefon 22-26-22. S-1110

BILARD elektryczny wstawię. Gdynia, telefon 22-23-70. S-1114

NAPRAWA telewizorów. Telefon 21-86-39, w godz. 16—17. S-1130

POSZUKUJĘ lokalu na produkcję, ok. 25 m kw., w Gdyni lub Wejherowie. Telefon 23-14-92. S-1136

POSZUKUJĘ świadków wypadku samochodowego 18.01. 80., godz. 18, Chylonia — skrzyżowanie ul. Owsiana — Czerwonych Kosynierów, Zgłoszenia: Reda, Pucka 12, telefon 78-32-82. S-1197

Z WŁASNYCH materiałów wykonuję: domki letniskowe, altanki, kwiaciarnie, bary, rożna itp. Zakład ciesielski, Pruszcz Gdański, ul. W. Reymonta 8 (prostopadła do ul. Kochanowskiego). G-3831

SZLIFIERKĘ kątową, elektryczną — kupię. Akumulator 6 V sprzedam. Telefon 41-99-81. G-3849

KOMUNIKAT

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych w Gdańsku w porozumieniu z WPWiK w Gdańsku, uprzejmie zawiadamia mieszkańców ul. ul. Nad Jarem i Ojcowskiej, że w dniu 18 i 19 marca 1980 roku w godz. 8.00 — 16.00 nastąpi wstrzymanie dopływu wody z uwagi na wykonywanie przełączeń do nowo wybudowanego wodociągu. Za wynikłe utrudnienia uprzejmie przepraszamy mieszkańców. K-2172

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH MINISTERSTWA ADMINISTRACJI GOSPODARKI TERENOWEJ I OCHRONY ŚRODOWISKA W GDAŃSKU

przyjmuje zapisy

na rok szkolny 1980/81
młodzieży do Zasadniczej Szkoły Zawodowej o specjalnościach:

dwuletniej:
- murarz - tynkarz
- monter wewnętrznych instalacji budowlanych
- malarz
- sztukator - malarz;

trzyletniej:
- elektromonter
- elektromechanik urządzeń dźwigowych, mechanik maszyn budowlanych
- stolarz
- mechanik - kierowca.

Uczniowie otrzymują pełne umundurowanie oraz wynagrodzenie. — Kandydatom zamiejscowym (chłopcom) zapewniamy miejsce w internacie.

Przy zgłoszeniu osobistym lub listownym należy przesłać następujące dokumenty:
- podanie w 2 egzemplarzach
- życiorys w 2 egzemplarzach
- wykaz ocen za I semestr kl. VIII i oryginał świadectwa ukończenia szkoły podstawowej do czerwca 1980 r.
- cztery fotografie
- świadectwo zdrowia ze wszystkimi wynikami badań, kartę szczepień. wyciąg aktu urodzenia (do wglądu).

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły w Gdańsku. ul. Powstańców Warszawskich 25, tel. 32-12-46.

Absolwenci szkoły zasadniczej mają możliwość kontynuowania nauki w Wieczorowym Technikum Budowlanym.

DYREKCJA SZKOŁY

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH im. Bronisława Bukowskiego GDAŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA w Gdyni, ul. Tetmajera 65

P R Z Y J M U J E Z A P I S Y

na rok szkolny 1980/81 do ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ im. Bronisława Bukowskiego

NA KIERUNKI:

3-letnie budowlane
- technolog montażu w budownictwie
- technolog robót wykończeniowych w budownictwie

2-letnie budowlano-instalacyjne
- zbrojarz - betoniarz (przyjmowane są również dziewczęta)
- monter wewnętrznych instalacji budowlanych

3-letnie mechaniczno-elektryczne
- mechanik maszyn budowlanych
- mechanik kierowca pojazdów samochodowych
- elektromonter

KANDYDAT PRZYJĘTY DO SZKOŁY OTRZYMUJE:
- wynagrodzenie według uczniowskiej stawki płac
- premie kwartalne w wysokości 20 proc. wynagrodzenia
- bezpłatne posiłki regeneracyjne (drugie śniadania)
- bezpłatne ubranie wyjściowe w I i II klasie
- miejsce w internacie dla uczniów kierunku trzyletniego budowlanego, dwuletniego i częściowo elektromonter
- urlopy płatne i bezpłatne w okresie ferii
- zapomogi bezzwrotne
- zniżkę kolejową 33 proc. i bezpłatne przejazdy do szkoły i na zajęcia praktyczne
- możliwość rozwijania uzdolnień w kołach zainteresowań.

WARUNKI PRZYJĘCIA:
- **ukończona szkoła podstawowa**
- **wiek do 18 lat**
- **dobry stan zdrowia.**

Przy zgłoszeniu osobistym lub listownym należy złożyć następujące dokumenty:
- podanie w 2 egzemplarzach
- życiorys w 2 egzemplarzach
- 4 fotografie
- odpis świadectwa urodzenia potrzebny do zameldowania w internacie
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- wykaz ocen z I okresu kl VIII
- świadectwo z klasy VII
- świadectwo zdrowia.

Absolwenci szkoły mogą kontynuować naukę w technikum (wszystkie specjalności) Szkole Mistrzów lub Średnim Studium Zawodowym (do II klasy).

ZAPISY PRZYJMUJE sekretariat szkoły w Gdyni, ul. Tetmajera 65, telefon 22-26-24 lub 22-08-22.

K-1303

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w Gdyni

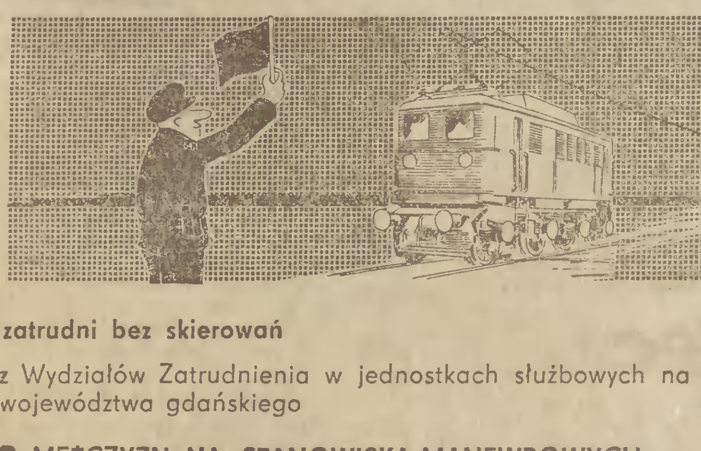

zatrudni bez skierowań

z Wydziałów Zatrudnienia w jednostkach służbowych na terenie województwa gdańskiego

● MĘŻCZYZN NA STANOWISKA MANEWROWYCH

Warunkiem przyjęcia do pracy jest dobry stan zdrowia — I kategoria wzroku i słuchu. Kwalifikacje niezbędne do wykonywania pracy zapewniają specjalne kursy zawodowe. Pracownicy zatrudnieni na stanowiskach manewrowych mają pierwszeństwo w korzystaniu ze świadczeń socjalno-bytowych i innych.

Szczegółowych informacji w sprawie warunków pracy i płacy udziela Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Gdyni, plac Konstytucji 3, tel. 28-53-05, punkty orientacji i poradnictwa zawodowego na stacji

- **Gdynia Główna Osobowa, tel. 23-53-03**
- **Gdańsk Główny, tel. 38-59-50**
- **Tczew 21-91 wew. 312**

oraz wszystkie stacje na terenie województwa gdańskiego.

K-1182

ZARZĄD LEKARSKIEJ SPÓŁDZIELNI PRACY woj. gdańskiego z siedzibą w Gdyni, ul. Władysława IV 53

INFORMUJE P.T. PACJENTÓW,

że w Przychodni nr 3 w Gdyni przy ul. Obrońców Wybrzeża 1/3 uruchomiono dla terenu miasta Gdyni nowy rodzaj usług polegający na odpłatnych wizytach i leczeniu domowym przez lekarzy specjalistów.

Zgłoszenia telefoniczne przyjmuje i informacji dot. terminów wizyt udziela rejestracja przychodni tel. 21-77-11 oraz 21-06-13 w godz. 7—21.

Informujemy, że zgłoszenia wizyt domowych nie należy traktować jako wezwania Pogotowia Ratunkowego Społecznej Służby Zdrowia.

K-543

Główny dyrygent Olimpiady - 80

Uroczystość otwarcia letnich igrzysk w Moskwie rozpocznie — ruchem pałeczki dyrygenckiej — główny dyrygent Olimpiady - 80, Odysej Dymitriadi (na zdjęciu), profesor tbiliskiego konserwatorium, Ludowy Artysta ZSRR. W programie muzycznym przygotowanym na dni olimpiady wystąpi m. in. orkiestra symfoniczna i chór radia i telewizji ZSRR, balet Teatru Wielkiego, liczne zespoły ludowe. CAF

Szombierki tracą przewagę nad rywalami

Porażka Arki w meczu z Wisłą

Inauguracyjne mecze liderów II frontu na remis

W znacznie lepszych warunkach atmosferycznych, niż przed tygodniem, piłkarze ekstraklasy rozegrali drugą serię mistrzowskich spotkań. Nic więc dziwnego, że większość z nich stała na niezłym poziomie. Padło w sumie 20 bramek, nie obyło się też bez niespodzianek.

PIŁKARZE **Arki** gościli tym razem w Krakowie, gdzie zmierzyli się z miejscową **Wisłą**. Wiślacy, którzy przecież wcale nie ukrywali swoich aspiracji do czołowego miejsca w tabeli, rozpoczęli sobotni pojedynek w bardzo dobrym stylu. Inicjowali raz po raz ataki na bramkę Arki. Ich akcje były płynne, bardzo szybkie, toteż na efekty nie trzeba było długo czekać. Już w 21 min. gry było dla Wisły 2:0. Ale od tej chwili gospodarze jakby ostygli i nie kwapili się już do ofensywnej gry. Do głosu zaczęli więc coraz częściej dochodzić piłkarze Arki i w 57 min. **Tomasz Korynt** w zamieszaniu podbramkowym zdobył gola. Końcówka znów należała do Wisły, lecz wynik nie uległ zmianie.

Bramki dla Wisły zdobyli: **Leszek Lipka** w 10 min. i **Kazimierz Kmiecik** w 21 min., z karnego. Kmiecik ma obecnie na swoim koncie 13 zdobytych bramek i przewodzi najskuteczniejszym strzelcom ekstraklasy.

O niespodziankę postarali się piłkarze poznańskiego **Lecha**, którzy odnieśli w Łodzi zwycięstwo nad **Widzewem** 3:0 i dowiedli po raz drugi, że są dobrze przygotowani do tegorocznych rozgrywek.

Po sobotnio-niedzielnych spotkaniach w czołówce tabeli wytworzyła się interesująca sytuacja. Szombierki straciły punkt w Zabrzu remisując z Górnikiem 2:2 i ich przewaga nad Śląskiem zmalała do 1 pkt.

WYNIKI: Wisła Kraków — Arka Gdynia 2:1, Widzew Łódź — Lech Poznań 0:3, Górnik Zabrze — Szombierki Bytom 2:2, Ruch Chorzów — Zagłębie Sosnowiec 0:0, Polonia Bytom — Odra Opole 4:0, Śląsk Wrocław — GKS Katowice 2:0, Zawisza Bydgoszcz — Stal Mielec 2:2. Mecz Legia Warszawa — ŁKS Łódź przełożony został na inny termin.

TABELA

1. Szombierki	23	28:18
2. Śląsk	22	19:10
3. Wisła	20	32:21
4. Górnik	19	22:19
5. Arka	18	21:15
6. ŁKS	18	21:22
7. Legia	18	20:21
8. Zagłębie	17	27:22
9. Odra	17	10:14
10. Lech	16	24:26
11. Ruch	15	21:21
12. Stal	15	15:17
13. Widzew	15	16:23
14. Polonia	14	20:26
15. Katowice	13	19:25
16. Zawisza	10	17:34

W inauguracyjnym meczu o mistrzostwo II ligi grupy pierwszej lider tabeli **Bałtyk Gdynia** uzyskał w Gdańsku ze **Stoczniowcem** wynik remisowy 1:1. Rezultat ten nie krzywdzi żadnej z drużyn. Zajmujący drugie miejsce w tabeli zespół **Stali Stocznia Szczecin** także podzielił się punktami z drużyną **Małapanew Ozimek**. Tak więc Bałtyk i Stal pozostały na czele z identycznym bilansem punktowym.

O jedno miejsce w górę przesunął się natomiast zespół gdańskiej **Lechii**, który pokonał w niedzielę na własnym boisku **Odrę Wrocław** 2:0 (0:0).

Największą niespodzianką pierwszej serii spotkań II ligi była porażka **Zagłębia z Chemikiem Bydgoszcz** 0:1.

WYNIKI: Stoczniowiec Gdańsk — Bałtyk Gdynia 1:1, Lechia Gdańsk — Odra Wrocław 2:0, Małapanew Ozimek — Stal Stocznia Szczecin 1:1, Olimpia Poznań — Włókniarz Pabianice 1:1, ROW Rybnik — Górnik Wałbrzych 0:0, Stilon Gorzów — Piast Gliwice 2:1, Zagłębie Wałbrzych — Chemik Bydgoszcz 0:1, Pogoń Szczecin — Moto Jelcz Oława 0:0.

TABELA

1. Bałtyk	21	24:16
2. Stal	21	21:14
3. Olimpia	20	15:11
4. Zagłębie	19	19:13
5. Górnik	19	15:9
6. Moto	18	18:12
7. Piast	18	17:12
8. Lechia	18	22:18
9. Stoczniowiec	17	17:11
10. Chemik	16	13:12
11. Pogoń	15	16:20
12. Stilon	13	11:15
13. Małapanew	12	11:23
14. Rybnik	11	16:18
15. Włókniarz	9	11:24
16. Odra	9	10:28

A oto wyniki spotkań II ligi grupy drugiej: GKS Tychy — Broń Radom 3:2, Raków Częstochowa — Resovia Rzeszów 2:2, Radomiak Radom — GKS Jastrzębie 1:0, Star Starachowice — Polonez Warszawa 2:1, Motor Lublin — Hutnik Kraków 3:3, Cracovia — Stal Stalowa Wola 3:2, Spotkania RKS Ursus — Concordia Piotrków i Gwardia Warszawa — Avia Świdnik zostały przełożone.

W tabeli prowadzi **Motor** 27 pkt., przed **Gwardią** 21 pkt., **Resovią** 18 pkt., **Radomiakiem** 18 pkt., **Stalą** 17 pkt. i **Bronią** 17 pkt.

(Jot.)

Niespodzianka w Elblągu

Piłkarki Startu wygrały z Ruchem

W spotkaniach ekstraklasy piłki ręcznej kobiet wielką niespodziankę zgotowały swoim sympatykom zawodniczki **Startu Elbląg**, które grały w sobotę i niedzielę z liderem tabeli dotychczasowych spotkań — **Ruchem Chorzów**.

Pierwszy, sobotni mecz rozstrzygnęły na swoją korzyść chorzowianki, wygrywając 16:12, ale w rewanżu piłkarki ręczne Startu zagrały bardzo ambitnie, zwyciężając swe bardziej rutynowane rywalki 18:13.

Bardzo dobrze spisuje się wicelider tabeli — **AKS Chorzów**, który wygrał obydwa spotkania z **Unią Tarnów**. Niespodziewane zwycięstwa odniosły też zespoły broniące się przed spadkiem. **Otmęt Krapkowice** wygrał rewanżowy pojedynek z **Cracovią**, a **AZS Katowice** pokonał w pierwszym spotkaniu warszawską **Skrę**. Dwa zwycięstwa odniósł po serii słabszych spotkań aktualny mistrz Polski — **AZS Wrocław** nad **Pogonią Szczecin**.

WYNIKI:

AZS Katowice — Skra Warszawa 16:15 i 17:18, Start Elbląg — Ruch Chorzów 12:16 i 18:13, Otmęt Krapkowice — Cracovia 16:17 i 14:13, AZS Wrocław — Pogoń Szczecin 16:12 i 23:8, AKS Chorzów — Unia Tarnów 24:16 i 15:14.

TABELA

1. Ruch	40	510:412
2. AKS	35	444:401
3. AZS Wr.	34	462:495
4. Skra	31	432:404
5. Unia	30	444:437
6. Cracovia	29	433:438
7. Start	25	404:413
8. Pogoń	15	305:477
9. Otmęt	13	418:483
10. AZS Kat.	12	419:496

(jot.)

WIECZÓR Sportowy

O Memoriał prof. Ludwika Fischera

Henryk Tajner najlepszy na Wielkiej Krokwi

W Zakopanem zakończył się Memoriał prof. Ludwika Fischera w narciarstwie klasycznym. Ostatnią konkurencją był konkurs skoków na Wielkiej Krokwi. Zgromadził on 38 zawodników seniorów i juniorów oraz około 6 tys. widzów.

Ładna walka była w pierwszej serii punktowanej. Najdłuższy skok na odległość 111,5 m wykonał zawodnik WKS Legia Zakopane **Henryk Tajner** i on też objął prowadzenie. W gronie 10 najlepszych zawodników było 4 juniorów, którzy nie przekroczyli 20 roku życia.

Mimo ataków, a szczególnie pięknego skoku **Kazimierza Długopolskiego** na odległość 109,5 m, Henryk Tajner nie dał sobie odebrać zwycięstwa. W drugiej kolejce skoczył „tylko" 104,5 m, ale mając dużą przewagę punktową po pierwszej kolejce, zapewnił sobie zwycięstwo przed Długopolskim oraz **Markiem Pachem**. Najlepszy z „młodzieży" był 19-letni **Janusz Gunka** na 4 pozycji.

Na Hali Goryczkowej odbył się slalom gigant, do którego stanęło 68 zawodników z 12 państw, w tym ośmiu Polaków z Maciejem Gąsienicą-Ciapiakiem, zajmującym w Pucharze Europy 10 miejsce. Polak, który miał szanse na dobry wynik, startujący z 3 numerem nie był dysponowany. Po pierwszym przejeździe, mimo nie najlepszej jazdy był na 8 pozycji. Na drugim torze miał on jednak spore kłopoty z wiązaniem i nie ukończył konkurencji.

Po dwóch ofensywnych przejazdach wygrał lider Pucharu Europy Włoch **Tiziano Bieller**, który tym samym umocnił swoją pozycję przodownika Pucharu Europy mając już 163 pkt. Na drugim miejscu pozostał jego rodak **Siegfried Kerschbaumer**, który zajął w zakopiańskim gigancie 8 miejsce i ma 138 pkt. Nieoczekiwanie najgroźniejszym konkurentem Włocha był świetnie usposobiony Norweg **Kjell Waloen**, który nawet prowadził po pierwszym przejeździe o 0,03 sek. przed Biellerem. Włoch miał jednak doskonałe nerwy i w drugim przejeździe przeleciał trasę giganta pomiędzy 60 bramkami w iście ekspresowym tempie. Odrobił stratę i zwyciężył.

Nie odegrali żadnej roli nasi juniorzy. Najlepszy **Artur Romanowski** zajął 35 miejsce.

Gdańszczanin L. Jankowski na podium zwycięzców

W hali widowiskowo-sportowej Olivii zakończyły się w niedzielę otwarte mistrzostwa m. Gdańska w łyżwiarstwie figurowym, w których oprócz zawodników klubów krajowych startowały także pary taneczne z Ołomuńca (CSRS).

W konkurencji solistów pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski wywalczył reprezentant Stoczniowca Gdańsk — **Ludwik Jankowski** (klasa I), który nie miał wprawdzie tym razem zbyt groźnych przeciwników, ale zademonstrował niezłą technicznie jazdę i zwyciężył z dużą przewagą nad rywalami.

Drugi tytuł dla barw Stoczniowca zdobyła para taneczna **Bożena Wierzchowska i Robert Kazanowski** w klasie II, a para **A. Mierzejewska i M. Plutowski** (także ze Stoczniowca) uplasowała się na trzeciej pozycji.

Wyniki.

KLASA II, solistki — 1. B. Nachrzter (Społem Łódź), 2. B. Bober (Centrum Katowice), 3. F. Pałuchowska (Marymont Warszawa), **soliści** — 1. A. Strzelec (Centrum Katowice), 2. W. Gwinner (Unia Oświęcim), 3. Z. Sulima (Unia Oświęcim): **pary taneczne** — 1. B. Wierzchowska, R. Kazanowski (Stoczniowiec), 2. I. Bielas, J. Jasiaczek (Społem Łódź), 3. B. Kawełczyk, T. Politański (Społem Łódź).

KLASA I, solistki — 1. M. Kowalska (Społem Łódź), 2. U. Mucha (Społem Łódź), 3. R. Linek (Marymont Warszawa); **soliści** — 1. L. **Jankowski** (Stoczniowiec), 2. G. Karnia (Centrum Katowice), 3. M. Kubik (Marymont Warszawa); **pary taneczne** — 1. J. Wesołowska, A. Alberciak (Społem Łódź), 2. D. Pela, I. Chmielewski (Społem Łódź), 3. A. Mierzejewska, M. Plutowski (Stoczniowiec).

A. Poetzsch mistrzynią świata

W sobotę w Dortmundzie zakończyły się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym. W ostatnim dniu mistrzostw rywalizowały w programach dowolnych solistki. Tytuł mistrzowski zdobyła po raz drugi 19-letnia łyżwiarka NRD — **Anett Poetzsch**. Poprzednio mistrzyni olimpijska z Lake Placid triumfowała na mistrzostwach świata w 1978 r. Anett Poetzsch, czterokrotna mistrzyni Europy objęła prowadzenie w konkurencji po trzech figurach obowiązkowych. Po programie skróconym nadal prowadziła w gronie 34 solistek.

Sportowe rozmaitości

Wojciech Fibak i Tomas Smid zajęli pierwsze miejsce w grze deblowej międzynarodowych, tenisowych mistrzostw RFN, zakończonych w Boeblingen k. Stuttgartu. W finale para polsko-czechosłowacka pokonała amerykański debel **Chris Mayotte i Larry Stefanki** 6:4, 7:6.

W finale singla kobiet **Heidi Eisterlehner** (RFN) pokonała Szwajcarkę **Claudie Pasquale** 6:2, 6:3.

• • •

W Sarajewie zakończyły się w niedzielę mistrzostwa świata juniorów w biathlonie, w których wystąpiło ok. 100 zawodników z 18 krajów, w tym i Polski. W ostatnim dniu złoty medal w sztafecie 3×7,5 km wywalczyła drużyna RFN osiągając czas 1:18.05,48 godz. Srebrny medal przypadł sztafecie Związku Radzieckiego, a brązowy — Finlandii. Reprezentacja polskich juniorów zajęła 8 miejsce.

• • •

Ingemar Stenmark wygrał slalom specjalny, zaliczany do Pucharu Świata w Saalbach (Austria), wyprzedzając Amerykanina **Steve Mahre** i **Petera Papangelowa** (Bułgaria).

• • •

Czwarte miejsce zajęli polscy biathloniści w biegu sztafetowym w Lahti na dystansie 4×7,5 km na zawodach o Puchar Świata. Polacy uzyskali czas — 1:56.30,82. Zwyciężyła sztafeta NRD — 1:53.39,64 przed ZSRR — 1:54.42,07 i Norwegią II — 1:56.05,32.

• • •

Stanisław Bobak zajął **siódme** miejsce w konkursie skoków na skoczni Holmenkollen i zajmuje trzecie miejsce w łącznej punktacji Pucharu Świata. Wygrał **Armin Kogler** (Austria) przed Fińnem **Jari Puikkonenem** oraz swym rodakiem, liderem klasyfikacji Pucharu Świata, **Hubertem Neuperem**. W klasyfikacji pucharowej Neuper zgromadził 203 pkt. i wyprzedza Koglera — 149 pkt., Bobaka — 129 pkt.

Triumf PM Gdynia

W Gdyni rozegrane zostały mistrzostwa Polski w gimnastyce artystycznej, w których bardzo dobrze spisały się młode zawodniczki gdyńskiego Pałacu Młodzieży. Odniosły one bowiem zwycięstwo zespołowe, gromadząc na swoim koncie 164,35 pkt. One też zdobyły puchar Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego.

W **GRUPIE STARSZEJ**, do lat 1[illegible] zwyciężyły: **skakanka** — Joanna Białowąs (PM Gdynia), **piłka** — Dorota Auriga (PM Gdynia), **obręcz** — Joanna Białowąs (PM Gdynia), **wielobój** — 1. Maria Bartkowska (PM Gdynia), 2. Joanna Białowąs (PM Gdynia), 3. Dorota Auriga (PM Gdynia). **GRUPA MŁODSZA**, do lat 13, **skakanka** — Renata Drążek (PM Gdynia), **obręcz** — Renata Drążek, **wielobój** — 1. Renata Drążek, 2. Małgorzata Białowąs (PM Gdynia), 3. Monika Mojsik (PM Łódź).

Notatnik piłkarski

Niefart pod Wawelem?

DRUGA seria pojedynków piłkarskich tej „wiosny" przyniosła już nieco więcej futbolu. I tak zapewne będzie z każdym następnym tygodniem — kalendarz idzie w tym względzie na rękę piłkarzom, czego nie zawsze można powiedzieć o piłkarskiej centrali. Nie mogą w tej sytuacji narzekać na brak mocnych wrażeń i związanych z tym przeżyć futboliści Arki. Przed tygodniem przyszło im uganiać się po błocie boiska w Gdyni, w sobotę dla odmiany trafili na zupełnie (przynajmniej na oko) znośną murawę stadionu Wisły w Krakowie. Ale trudno, skoro chce się odgrywać jakąś rolę w naszej lidze trzeba być przygotowanym na każdą sytuację.

Telewizja zaserwowała nam cały krakowski mecz. Wysoka pozycja obu jedenastek w tabeli ekstraklasy zapowiadała dobre widowisko. Tymczasem obserwatorów spotkało spore rozczarowanie. Nie było wielkiego futbolu pod Wawelem. Owszem, można powiedzieć o kilku udanych zagraniach, było ich jednak za mało by w pełni ukontentować kibiców. Przyzwyczailiśmy się od pewnego czasu do tego, że nasze piłkarskie drużyny stać jedynie na 45 minut poprawnej gry. Zwykle pierwsza część spotkania jest żywa, nie brak w niej akcji i strzałów na bramkę. W drugiej jest już znacznie gorzej.

W Krakowie Wisła zdecydowanie przeważała w pierwszej połowie, by w drugiej oddać inicjatywę Arce. W przekroju całego meczu zespołem lepszym byli mimo wszystko gospodarze — to nie ulega kwestii. O ile ta sprawa jest wystarczająco jasna, to nie można tego samego powiedzieć o bardzo problematycznym — moim zdaniem — karnym, który jak się później okazało zadecydował o końcowym sukcesie piłkarzy „Białej gwiazdy". W futbolu bowiem nie wygrywa się przewagą, lecz większą ilością zdobytych goli. Wisła była górą i miała sporo okazji do zdobycia bramki. Zdobyła jednak tylko jedną. Druga była oczywistym prezentem sędziego. Interesujące, że telewizja pokazała nam dwukrotnie moment egzekwowania karnego przez Kmiecika, nie pokazała nam jednak powtórki owego starcia na polu karnym, które było bezpośrednią przyczyną karnego. Przypadek? Może.

Rezultat sobotniego meczu w Krakowie jest odwrotnością wyniku jaki zanotowano jesienią w Gdyni. Krakowianie mogą więc mówić o udanym rewanżu. Należał im się, sądząc z gry. Niepokoi jedynie nadgorliwość arbitra, jakby zaniepokojonego o niezbyt korzystny dla gospodarzy rezultat. Myślę, że i bez jego pomocy Wisła wygrałaby ten mecz.

W sobotę w tydzień po pierwszoligowcach na murawy wyszli piłkarze II ligi. W meczu przykuwającym najbardziej uwagę kibiców — derbach Wybrzeża: Stoczniowiec — Bałtyk, nie było zwycięzcy. Remis 1:1 to sukces gdańszczan, czy potrafią go zdyskontować to już inna sprawa. Bałtyk nie ma szczęścia do swych lokalnych rywali.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11 — 80-958 Gdańsk
Redaguje: Kolegium Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Telefony:
31-11-24 — red. nacz. sekretariat
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-51-65 — dz. kulturalny
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-27-49 — dz. miejski
31-85-05 — dz. sportowy
31-55-42 i 31-00-31 dz. łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12, prawnik: wtorki godz. 15.30-16.30, soboty godz. 12.30-13.30, dyżurny publicysta: środy i piątki godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni ul. 3 Maja 27/31, m. 66
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 telefon 31-35-80 czynne jest w godz. 9—15 w sobotę w godz. 9—12.
UPT — Gdynia - 1 Gdynia ulica 10 Lutego 10 telefon 21-75-79 w godz. 10—17.
UPT — Sopot - 1 Sopot, ul. Kościuszki 2 telefon 51-17-84 w godz. 10—17 soboty 10—15.
UPT — Gdańsk - 6 Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108 tel. 41-56-31 w godz. 8—18
WUP — Gdańsk, Gdańsk ul. Długa 22/28 telefon 31-80-84 w godz. 8—20.
WUP — Elbląg pl. Słowiański 1/3
Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju
Prenumerata roczna — 312 zł półroczna — 156 zł kwartalna — 78 zł miesięczna — 26 zł
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 — Gdańsk 1 skrytka pocztowa nr 185

Nr indeksu 35055.
Zam. 851 — J-4
LC

Trener lekkoatletów gdańskiej Lechii — WALENTY WEJMAN jest jednym z czołowych przedstawicieli kadry wybrzeżowych szkoleniowców. Największą popularność zdobył jako specjalista skoku o tyczce. W tej też dyscyplinie sportu odnotował najwięcej osiągnięć. Jego wychowankowie reprezentują dziś światową klasę, a swymi wynikami przysparzają krajowi sławy i chwały.

Rezultaty dotychczasowej działalności trenera W. Wejmana znane są większości sympatyków „królowej sportu", zostały też we właściwy sposób ocenione przez władze sportowe, fachowców i kibiców. Dowodzi tego m. in. II plebiscyt na najlepszych lekkoatletów oraz trenerów roku 1979, zorganizowany przez Związek Lekkiej Atletyki WFS i redakcję „Wieczoru Wybrzeża", w którym trener Wejman zajął zdecydowanie pierwsze miejsce.

Ligowa batalia zobowiązuje

JEST to wielkie wyróżnienie. Tym większe, że dokonując wyboru najlepszego trenera działacze brali pod uwagę kryteria oceny pracy poszczególnych szkoleniowców, opracowanych swego czasu przez Polską Federację Sportu.

Nie tylko więc popularność, ale również rzetelna, codzienna praca zadecydowały o tym pięknym i zasłużonym sukcesie.

A co mówi na ten temat sam laureat?

— Przyznam, że wyniki współzawodnictwa nieco mnie zaskoczyły, ale też i usatysfakcjonowały. Cieszę się, że doceniono mój wkład pracy w rozwój lekkoatletyki. To dla mnie wielka rzecz.

— Gratulujemy panu tego zaszczytnego wyróżnienia i życzymy dalszych, równie owocnych osiągnięć. Zresztą okazji ku temu będzie sporo. Przed nami bowiem sezon ligowych rozgrywek lekkoatletycznych, w których startują również dwa zespoły Lechii — męski i kobiecy. Jakie są więc ogólne założenia klubu na ten rok?

— Jak wiadomo lekkoatleci Lechii awansowali do rozgrywek ekstraklasy w 1978 roku, toteż rok ubiegły potraktowaliśmy nieco ulgowo. Po prostu chcieliśmy się przymierzyć do rywali, rozpoznać ich siły i możliwości, no i utrzymać się w lidze. Ten rekonesansowy okres zakończył się dla nas całkiem nieźle. Zajęliśmy bowiem 10 miejsce (na 20 startujących drużyn).

Tegoroczny sezon wykorzystamy natomiast na konsolidację zespołów, dostosowanie szkolenia do potrzeb i wymogów ligowej batalii oraz wzrost poziomu poszczególnych zawodników. Nie mamy zbyt wygórowanych ambicji. Chcemy jedynie utrzymać dotychczasową pozycję. O wyniki zadbamy dopiero w przyszłym roku, chociaż nie jest wykluczone, że kilku naszych zawodników osiągnie szczyt formy już wkrótce i kto wie, czy dzięki temu nie zakwalifikuje się do olimpijskiej reprezentacji. Mam tu na uwadze Bernadetę Blechacz w oszczepie oraz Feliksa Śliwińskiego w chodzie. Szanse mogą mieć także Zbigniew Radzikowski w skoku o tyczce i Andrzej Korniak w skoku w dal.

— Tegoroczne rozgrywki ligowe uległy pewnej modyfikacji. Na czym one polegają?

— W wyniku licznych dyskusji i konsultacji zarządu PZLA, jego komisji i klubów uznano za celowe wprowadzenie od 1981 roku nowego regulaminu. Rozgrywki tegoroczne będą mieć charakter przejściowy, z tym jednak, że niektóre zasady, uchwalone na lata 1981—1984 będą obowiązywać już obecnie.

Dotyczą one m. in.

- wprowadzenia oddzielnych rozgrywek dla kobiet i mężczyzn we wszystkich ligach;
- wprowadzenia obowiązku w ekstraklasie obsadzania wszystkich konkurencji dwoma zawodnikami;
- zniesienia ograniczeń wiekowych w dotychczasowej formie; tylko w II lidze i w rozgrywkach o wejście do II ligi zostanie utrzymany warunek wystawiania 5 juniorek i tyluż juniorów;
- wyłączenie z ligi wielobojów, maratonu i chodu sportowego.

Krótko mówiąc nasza obecna liga będzie zbliżona swoim kształtem do Pucharu Europy.

— Jest to więc powrót do sytuacji sprzed kilku lat, kiedy to w każdej konkurencji wystawiano po dwóch zawodników i zawodniczek, a wyniki były przeliczane według tabeli wielobojowej. Obecnie będą punktowane jedynie miejsca. Czy to dobrze?

— Trudno w tej chwili wypowiadać się na ten temat. Wiadomo jednak, że ligowa batalia zobowiązuje i stawia przed nami trudne zadania, że trzeba będzie zmienić system szkolenia. Dotychczas np. zwracano w klubach szczególną uwagę na tworzenie silnych grup specjalistycznych, bądź szkółek. Obecnie należy się nastawić na rozwijanie wszystkich konkurencji, które będą reprezentowane w rozgrywkach ligowych. Czy to wyjdzie klubowi na dobre? Myślę, że sytuacja wyklaruje się w toku spotkań ligowych.

— Czy w związku z tym nastąpiła w klubie reorganizacja sekcji lekkoatletycznej?

— Przeprowadziliśmy już pewne zmiany, rozdzieliliśmy też wśród trenerów odpowiednie funkcje. Zespół męski znalazł się pod moją opieką, kobiecy prowadzić będzie doświadczony wychowawca Jerzy Żylewicz, z kolei młodzieżą zajmować się będą Ryszard Nadziałek, Emilia Turek i Ryszard Gach. Mamy także w naszej kadrze szkoleniowców doskonałych specjalistów — Hieronima Głogowskiego, Bogusława Dziąbę, Stanisława Jasinowskiego, Piotra Błaziaka, Bogdana Dullecka, Janusza Cyrklaffa i wielu innych. Oni opiekować się będą poszczególnymi konkurencjami, jak również ośrodkami sportowymi naszego klubu.

— Mamy w Lechii zawodników i zawodniczki, którzy w tegorocznych rozgrywkach będą zapewne mieli wiele do powiedzenia i chyba właśnie oni zdobywać będą dla barw swego klubu najwięcej punktów. Czy może pan wymienić kilka nazwisk?

— Oczywiście. A więc Bernadeta Blechacz w oszczepie, Edmund Antczak w kuli, Zbigniew Radzikowski, Zbigniew Matyka i Wojciech Głuchowski w skoku o tyczce, Jacek Chyła w skoku wzwyż, Grażyna Molik w sprintach, Janusz Jank w biegach średnich, małżeństwo Kostrzewskich — Renata w oszczepie i Daniel w dysku, Marek Cieśla w sprintach, Teresa Pokrywko na 400 m, Andrzej Korniak w skoku w dal, Izabela Stolińska w sprincie i wielu innych.

— Ostatnio mówi się wiele na temat fatalnego stanu obiektów i urządzeń sportowych Lechii. Sytuacja jest więc trudna. Co pan o niej myśli?

— Sprawa reprezentacyjnego obiektu, a więc wizytówki miasta, to chyba nie tylko sprawa klubu. Wiadomo od lat, że obiekt wymaga nie tylko kapitalnego remontu, ale także modernizacji. O pracach wprowadzeniu koniecznych prac mówi się także od lat, ale czy władze sportowe, bądź władze miasta uczyniły choć jeden krok, aby pomóc klubowi? Co więc będzie dalej?

— Sądzę, że odpowiedź na to pytanie pozostawimy kompetentnym czynnikom, a tymczasem dziękujemy panu za rozmowę i życzymy sukcesów.

Rozmawiał

KAROL JÓŹWIAK